

Spółeczeństwo polskie popiera propozycje rozbrojeniowe ZSRR

Depesza do radzieckich obrońców pokoju

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju przesłało do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju następującą depeszę:

DRODZY PRZYJACIELE!

Pragniemy tą drogą wyrazić głębokie uznanie i braterską solidarność z nowymi propozycjami rozbrojeniowymi, ogłoszonymi przez rząd ZSRR 2 czerwca. Propozycje te stanowią jeszcze jeden dowód konsekwentnej kontynuacji polityki pokoju i współistnienia wytyczonej przez wielkiego Lenina. Zadają one zdecydowany cios zimnowojennej propagandzie tych, awanturniczych sił imperialistycznych, które storpedowały konferencję na szczycie w Paryżu, a obecnie nie przebiegają wśród nich, by oczernić pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego.

Opublikowanie tych propozycji w Polsce oraz oświadczenie rządu PRL w tej sprawie spotkało się z serdecznym poparciem naszego społeczeństwa, które, podobnie, jak narody innych krajów, gorąco pragnie odprężenia i pokoju.

Propozycje te dodają polskie mu ruchowi pokoju nowych bodźców i stanowią dlań zachętę do dalszej, ofiarnej działalności z radzieckimi braćmi, wraz z siłami pokoju innych krajów, w celu urzeczywistnienia najgorętszego dążenia ludz-

kości: rozbrojenia i utrwale-
nia pokoju, którego wyrazem
jest ten, historyczny doku-
ment.

Przekazujemy braterskie, z
głębokiego serca płynące pozdrowie-
nia radzieckim bojownikom o
pokój. (PAP)



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
Niedziela/poniedziałek, 5/6 czerwca 1960

Cena 50 gr
Nr 134 (5082)

Aleksander Zawadzki na jubileuszu „białych górników”

Wizyta w Kujawskim Zagłębiu Wapienniczym

Zalęgę Kujawskiego Zagłębia Wapienniczego odwiedził A. Zawadzki w dniu wielkiego święta — jubileuszu 100-lecia pracy tutejszych zakładów. Przewodniczący Rady Państwa, na wyrażoną w swoim czasie prośbę załogi, objął nad tą uroczystością honorowy protektorat.

Przybywającego na teren zagłębia A. Zawadzkiego, serdecznie powitały tłumy górników i członków ich rodzin. Goście i witający udali się następnie do zakładowego Domu Kultury, gdzie odbyła się uroczysta akademicka.

100-lecie dzieje zagłębia i

„Balonowa poczta” podczas Targów

16 bm. z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizowane zostaną ponownie w Poznaniu zawody balonów o puchar MTP. Podczas tej imprezy zorganizowana też będzie „poczta balonowa”. Do przewożenia balonami „Poznań”, „Warszawa”, „Katowice” i „Syrena” zostaną dopuszczone karty i koperty zaopatrzone w specjalne kolorowe nalepki. Stanowić one będą niewątpliwie przedmiot zabiegów filarelistów. (PAP)

jego perspektywy rozwojowe przedstawił dyrektor naczelny Kujawskich Zakładów Wapienniczych w Piechcinie — inż. Henryk Hałas. W roku 1860 gdy rozpoczynano tu eksploatację, wydobyto 30 ton kamienia wapiennego w roku bieżącym — wydobyć, osiągnie prawie 1 mln. ton, a za dwa lata — 2,7 mln. ton. Wówczas to w ciągu miesiąca zagłębie będzie dostarczać tyle urobku, ile przed wojną w ciągu całego roku. Do użytku załogi oddano prawie 2 tys. izb mieszkalnych, piękne kluby robotnicze i ośrodki zdrowia, a w tym roku dzieciom górników przekazała się piękna, 15-izbowa szkoła oraz „Park 100-lecia”.

Wśród powszechniejowacji przemówił następnie przewodniczący Rady Państwa. Przekazał on załozce w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, rządu i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu serdeczne pozdrowienia. Z uznaniem podkreślił zasługi robotników zagłębia dla gospodarki narodowej.

Po akademii, A. Zawadzki wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się na teren wapienników „Bielawy”, gdzie dokonał otwarcia nowego, wielkiego zakładu produkcyjnego.

Wieczorem, 4 bm. w wielkiej sali Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy odbył się galowy koncert muzyki polskiej, zorganizowany z okazji inauguracji obchodów Tyśiąclecia na Pomorzu. Na koncert przybył przewodniczący Rady Państwa, przewodniczą-

cy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki, owacy nie wifany przez licznie zebra-
ną publiczność. (PAP)

Stefan Ignar w Zielonej Górze

W uroczystej, wojewódzkiej akademii, która — z okazji Święta Ludowego — odbyła się w stolicy Ziemi Lubuskiej Zielonej Górze w dniu 4 bm. uczestniczył prezes NK ZSL wicepremier Stefan Ignar. (PAP).

W Chile nadal panika

Władze chilijskie wydały rozkaz ewakuacji całej ludności doliny rzeki Rio Calle. W dolinie tej znajduje się jezioro Rhinhué o powierzchni 60 km kwadratowych i długości 15 km. Poziom jeziora podnosi się każdego dnia o 85 cm na skutek zahamowania odpływu wód osunięciem się ziemi.

Saperzy przygotowują się obecnie do wysadzenia tego „korka” co pociągnie za sobą zalanie kilkuset kilometrów kwadratowych doliny.

Mieszkańcy Valdivia i Antilhue opuszczają w popłochu zagrożone miejscowości. W Antilhue jedyny pociąg został wzięty szturmem. Na dro-

gach formują się długie kolumny uciekinierów.

Dopiero teraz można ustalić szczegóły strasznej tragedii z niedzieli 21 maja, kiedy to trzynaście tysięcy ludzi ocalało z powodzi. W tym czasie port Ancud, stolicę wyspy Chiloe.

Pierwsza fala zalala o godzinie 15.00 nisko położone dzielnice portu. Ogarnięci paniką mieszkańcy szukali schronienia w wyższe położone części miasta walcząc rozpaczliwie ze wzburzonym morzem.

W kilka minut później druga fala oceaniczna, jeszcze gwałtowniejsza, zniszczyła całkowicie tę część miasta. Wody uniosły zabudowania przeobrażone drewniane. Niesione fale domy rozstrząsały się na położonych w odległości 7 km od Ancud skałach.

Trzecia fala dokończyła dzieła zniszczenia znosząc m. in. miejscowość Mutrico. Domy, które nie zostały zniesione falami, zawalily się na skutek trzęsienia ziemi, ocalało jedynie kilka budynków.

Dokładna liczba ofiar nie będzie prawdopodobnie nigdy znana. Zginęły całe rodziny zamknięte w swych domach. Ocalał jedynie mieszkaniec, który udał się na pobliskie lotnisko Puerto, aby obejrzeć zawody lotnicze.

PAP

Za kilka dni — truskawki

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się zbiory truskawek. Ogrodnicy zapowiadają, iż urodzaj truskawek nie będzie w tym sezonie gorszy, niż w roku ubiegłym. Oblicza się, iż zbiory dadzą ok. 40 tys. ton owoców. Z ilości tej ok. 2 tys. ton zostanie wysłanych w stanie świeżym za granicę, m. in. do krajów skandynawskich, Czechosłowacji, NRD i Berlina zachodniego. (PAP)

Premier Chruszczow odwiedzi Kuba

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow 3 bm. przyjął szefa rządowej misji handlowej Kuby, dyrektora Krajowego Instytutu Reformy Rolnej Antonio N. Jimenez.

W czasie rozmowy Antonio N. Jimenez w imieniu premiera F. Castro przekazał przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowowi zaproszenie do odwiedzenia Kuby. Premier N. S. Chruszczow z zadowoleniem przyjął zaproszenie. Termin wizyty zostanie ustalony później. (PAP)

Spotkanie z wiewiórką...



CAF — fot. Radziszewski

Milicjant-bohater opuścił szpital

4 bm. opuścił szpital w Lęborku po kilkunastodniowej rekonwalescencji st. sierżant MO — Józef Dzida, bohater milicjant, który uratował od śmierci 2-letniego chłopca.

Józef Dzida powrócił już całkowicie do zdrowia, nie mniej jednak przez 5 dni będzie jeszcze odpoczywał w domu w miejscowości Tawęcino. Pracownicy Komendy Powiatowej MO w Lęborku zgotowali swemu bohaterowi koleżeńskie niezwykle serdeczne przyjęcie.

Do ostatniej chwili pobytu w szpitalu st. sierżant Dzida otrzymywał wiele depesz i listów z wyrazami uznania oraz przyjmował licznie odwiedzających go znajomych.

PAP

„Ike” lubi wojnę i golfa

Potężny strajk w Japonii

Ponad pięć i pół miliona robotników japońskich przy wsparciu całej ludności, przeprowadziło w sobotę rano strajk powszechny na nieznaną dotychczas skalę.

Mimo, że rząd zapowiedział zastosowanie „najsurowszych środków” wobec strajkujących, akcja strajkowa przybrała jeszcze na sile. Strajkujący domagali się zerwania układu wojskowego z USA, dymisji rządu oraz rozwiązania parlamentu.

Po strajku powszechnym, który zapoczątkował 17 akcji przeciwko układowi bezpieczeństwa z USA w Tokio rozpoczęły się masowe demonstracje antyrządowe. Około godziny 15 czasu miejscowego liczba demonstrantów, którzy zgromadzili się przed gmachem parlamentu, wynosiła według doniesień Agencji Nowych Chin około 50.000 osób, przy czym w dalszym ciągu napływały nowe tłumy. Część demonstrantów skierowała się następnie pod ambasadę amerykańską, gdzie odbyła się jedna z największych dotychczas demon-

stracji antyamerykańskich w Japonii. Liczbę demonstrantów oblicza się na około 30.000 osób. Pod ambasadą rozlegały się okrzyki tysięcy ludzi: „Ike, nie przyjeżdżaj”, „Nie chcemy Ike’a”, „Nie chcemy Amerykanów w Japonii”, „Ike lubi tylko wojnę i golfa”. (PAP)



CAF — fot. Grzęda

Eaton u Ulbrichta

Podczas wizyty w NRD, znany przemysłowiec amerykański, Cyrus Eaton, został wraz ze swą małżonką przyjęty przez I sekretarza KC SED i wicepremiera NRD, Waltera Ulbrichta.

Neruda w Rumunii

Do Bukaresztu przybył wybitny poeta, członek Światowej Rady Pokoju, Pablo Neruda. Będzie on gościem Związku Pisarzy Rumuńskich oraz Rumuńskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Thompson wezwany

Ambasador USA w Moskwie, L. Thompson, został wezwany do Waszyngtonu na konsultacje. Opuści on Moskwę 14 bm. i zabawi w USA około 10 dni.

Strajk w bazach

Mechanicy towarzystwa lotniczego „Convair” proklamowali począwszy od północy w niedzielę strajk na Cape Canaveral, w bazie lotnictwa wojskowego Vandenberg i w innych kluczowych bazach rakietowych USA. Zapowiedź przerwania pracy uzasadniają oni względami ekonomicznymi.

Wykryto kata getta warszawskiego?

Według doniesień jerozolimskiego korespondenta agencji France Presse pewien dziennikarz niemiecki z Hamburga powiadomił Instytut Historii w Hajfie, że zna miejsce pobytu w Hamburgu Lucy Hahna, który kierował eksterminacją żydów getta warszawskiego.

Rozgłoszenia radiowa Izraela rzuciła natychmiast apel po polsku do żydów pochodzących z Warszawy i obozów śmierci w Treblince, aby złożyć zeznania w sprawie Hahna. (PAP)

Pogoda

W ciągu dnia, po porannych rozporządzeniach, ponowny wzrost zachmurzenia i w godzinach popołudniowych i wieczornych burze z przelotnymi opadami. Rano zamglenia i mgły; temperatura maksymalna w granicach od 20 do 25 st. Wiatry słabe.



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny — polityczny do druku przygotował Mieczysław Halliński.

Zielone święto wsi

Wywiad z wiceprezesem NK ZSL
Marszałkiem Sejmu Czesławem Wycechem

— Święto Ludowe ma stare tradycje. Może więc kilka słów o tym, jak kształtowało się oblicze ideowe tego święta,

jaka treścią nasyciła je historia?

— Z gałazkami zielonymi na czapkach, w dzień Zielonych Świąt wyruszyli na bój chłop podhalanicy pod wodzą Kostki Napierskiego i pierwsi powstańcy chłopscy pod wodzą Gonty i Żeleźniaka.

Galicyjskie Stronnictwo Ludowe, jako pierwsza chłopiska organizacja polityczna w Polsce, obchodziło od 1903 roku Święto Ludowe w dniu 4 kwietnia dla uczczenia bohaterstwa chłopstwa w bitwie pod Racławicami.

Zjednoczeniowy Kongres Ludowy w 1931 r. ustanowił Święto Ludowe w dniu Zielonych Świąt. Święta Ludowe były wówczas walką, nierzadko krwawą.

W czasie okupacji hitlerowskiej zbrojne oddziały Batalionów Chłopskich obchodziły Święto Ludowe w swych leśnych kwaterych.

W Polsce Ludowej, gdzie wysiłki budowy nowego państwa jednoczy chłopów z robotnikami i inteligencją — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe obchodzi Święto Ludowe wspólnie z bratnią Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kierowniczą siłą naszego narodu.

— Jest to symbolicznym wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jakie przynosi to efekty w dziedzinie gospodarczej?

— O efektach współdziałania miasta ze wsią świadczy najlepiej wzrost produkcji rolnej. Ożywił się aktywność i gospodarność chłopów. Poważnie wzrosły nakłady inwestycyjne chłopów w gospodarstwo rolne. Rozwinęły się i pogłębiły swą działalność organizacje społeczno-rolnicze, jak spółdzielnie gminne, mleczarskie, ogrodnicze, kółka rolnicze. Podniosła się dochodowość gospodarstw chłopskich.

W latach 1956—1959, mimo niesprzyjających w ostatnim roku warunków klimatycznych, plony czterech zbóż wzrosły z 13,7 do 15,7 z hektara, globalna produkcja mleka z 9,9 mld. litrów do 11,8 mld. litrów, ubój ży

wych sztuk bydła dorosłego wzrósł z 1,08 mln. sztuk do 1,3 mln, ubój świń z 11,2 mln. do 11,9 mln. sztuk.

Po uchwałach KC PZPR i NK ZSL z czerwca 1959 r. „O węzłowych zadaniach rolnictwa” rozszerzyła się sieć kółek rolniczych, umocniły się stare i powstały nowe spółdzielnie produkcyjne. W obecnej chwili w kółkach pracuje już 27 tys. traktorów i maszyn przyręcznych, a kółka wniosły zamówienie na dalszych 76 tys. ciągników i maszyn towarzyszących.

— Jaka jest treść hasła tegorocznego Święta Ludowego?

— Z uwagi na to, że wchodzimy w okres uroczystości Tysiąclecia, na czoło wysuwa się sprawa realizacji uchwał Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Hasła nasze wzywają do wzmożenia wysiłków dla podniesienia produkcji rolnej i dalszego rozwoju wiejskich organizacji społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych.

Rozmawiała: Maria Wójcicka

PIERWSI ABSOLWENCI

STUDIUM ZAOCZNEGO POLITECHNIKI

Ten trud im się opłacił

Po sześciu latach wyteżonej nauki na podium auli przy ul. Strzeleckiej stanęli wczoraj absolwenci Studium Zaocznego Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Dla ludzi, którzy nie mają już przecież 20 lat, którzy musieli przez ten długi okres łączyć pracę zawodową ze studiami — sukces ten nie mały.

Wczorajsze absolutorium miało jeszcze jeden ważny aspekt. Po raz pierwszy w historii naszej Politechniki 18 osób nieodrywając się od zajęć służbowych uzyskało stopień magistra inżyniera. To też w okolicznościowych przemówieniach podkreślano wysiłek zarówno słuchaczy Studium, jak i wykładowców, ukoronowany wykształceniem nowych, pełno-wartościowych

fachowców. Większość absolwentów przyszyła na uroczystości w towarzystwie żon, a nawet... pociech.

Kończących studia pożegnał w imieniu Senatu rektor prof. dr Roman Kozak. Przemówienie pożegnawcze wygłosił również dziekan Studium Zaocznego — zast. prof. mgr inż. Franciszek Tatarski. Z kolei wykładowcom za pomoc i opiekę podziękował najstarszy z absolwentów — Jerzy Boszko. Po uroczystości absolutorijnej odbyło się spotkanie władz uczelni z przedstawicielami zakładów pracy i absolwentami, na którym omówiono problemy związane z pracą Studium Zaocznego. Wnioski z narady poszły do ulepszenia form pracy tego potrzebnego i pożytecznego systemu studiowania. (mi)

Walne zebranie dziennikarzy

Zarząd Stow. Dziennikarzy Polskich, Oddział w Poznaniu, zawiadamia wszystkich zrzeszonych dziennikarzy, iż 8 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali RSW „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19, walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

Zarząd Oddziału zaprasza na obrady również dziennikarzy niestowarzyszonych. (na)

Górnicy z „Thoreza” poznańskim dzieciom

Przyjemna niespodzianka spotkała uczniów klasy VI Szkoły Podstawowej nr 17 (ul. Winiarska). W Dniu Dziecka odwiedzili ich szkołę przedstawiciele kopalni „Thorez” w Wałbrzychu. W imieniu swoich kolegów złożyli on dzieciom, z okazji ich święta, życzenia i obdarował upominkami.

Co roku, z okazji „Barburki”, uczniowie klasy VI przesyłają życzenia górnikom. W zeszłym roku, w grudniu również pamiętano o załodze kopalni „Thorez”. List z pozdrowieniami przelał Krzysztof Dominiński. Jemu to górnicy, w drodze rewanżu, przekazali pięknie wydane utwory Adama Mickiewicza, a dla pozostałych uczniów — 1000 złotych na wycieczkę szkolną.

Łatwo sobie wyobrazić radość dzieci, które tą drogą jeszcze raz dziękują załodze „Thorez” za pamięć i podarki. (an)

Poznań ma ul. Zamenhofa

W tych dniach, w obecności grona miłośników języka esperanto, nastąpiło uroczyste przemianowanie nazwy ulicy Nowe Rataje na ul. Ludwika Zamenhofa. Przemianowanie nastąpiło w ramach obchodów 100 rocznicy urodzin twórcy esperanta.

Poznańska ul. L. Zamenhofa jest dwudziestą pierwszą ulicą o tej nazwie w kraju. (e)

Bar „As” otwarty

Wczoraj przed południem, w obecności zaproszonych gości, dyrektor Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych — Włodzimierz Dominio, dokonał otwarcia naszego nowego baru szybkiej obsługi — „As”. Ponieważ o samym barze pisaliśmy szczegółowo przed kilku dniami, proponujemy tylko udać się tam dziś na zrazika lub na kawę. Przypominamy — „As” przy pl. Wolności, otwarty w godzinach: strona prawa — 12—22, strona lewa — 7—22. (z)

Redakcja
„Głosu Wielkopolskiego”
zatrudni spieszenie
gońca
(wiek od 18 lat)

Praca w godzinach nocnych. Zgłoszenia: ul. Grunwaldzka 19 pok. 14

Pierwsze echa radzieckich propozycji

W piątek wieczorem rzecznik Departamentu Stanu Lincoln White złożył specjalne oświadczenie w związku z propozycją ZSRR układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

Rząd Stanów Zjednoczonych — powiedział White — uważa, że genewski komitet rozbrojeniowy dziesięciu państw jest właściwym miejscem dla rozpatrzenia radzieckiej propozycji. Stany Zjednoczone będą gotowe wziąć udział w szczegółowym rozpatrzeniu tych propozycji i mają nadzieję, iż ZSRR okaże również gotowość rozpatrzenia zachodnich propozycji.

White dodał jednakże, że zdaniem rządu amerykańskiego „zachodzi konieczność znacznego wyjaśnienia radzieckiego punktu widzenia w kwestii kontroli”.

REAKCJA W ONZ

Radziecki plan rozbrojenia wy opublikowany w ONZ w czwartek wieczorem wzbudził wśród tutejszych obserwatorów duże zainteresowanie. Ożywił on nadzieję, że sprawa rozbrojenia od tyłu lat bezskutecznie dyskutowana, może wreszcie ruszyć z miejsca.

Przeciwnikom rozbrojenia niełatwo będzie twierdzić, że plan ten jest nowym propagandowym posunięciem ZSRR lub że zawiera „nerealne” propozycje — powiedział jeden z przedstawicieli neutralnych państw azjatyckich. Plan ten akceptuje szereg propozycji wysuniętych uprzednio przez mocarstwa zachodnie i świadczy — o rzetelnym wysiłku ZSRR osiągnięcia porozumienia w tej doniosłej sprawie.

W kołach ONZ podkreśla się w szczególności, że nowy plan radziecki zawiera wyraźne cechy kompromisu mającego usunąć szereg dotychczasowych zastrzeżeń państw zachodnich.

...I NA ZACHODZIE

W kołach polityków zachodnich panuje powszechna niemal opinia, że wysuwając nowy kompromisowy plan, ZSRR ponownie przejął inicjatywę w dziedzinie rozbrojenia oraz że próby stordedowania go, lub odrzucenia przez Zachód, zwłaszcza USA, postawiają

państwa zachodnie w bardzo niedogodnej pozycji.

OŚWIADCZENIE LLOYDA

Brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, który powrócił w piątek wieczorem z Waszyngtonu, gdzie brał udział w sesji rady ministerialnej SEATO, złożył na lotnisku londyńskim krótkie oświadczenie. Komentując nowe propozycje rządu radzieckiego Lloyd oświadczył, że W. Brytania dąży do powszechnego i całkowitego rozbrojenia przy zastosowaniu całkowitej międzynarodowej kontroli.

Radzieckie propozycje rozbrojeniowe spotkały się w Londynie z wielkim zainteresowaniem. (PAP)

Szpiegowski „album” wywiadu amerykańskiego

Komentator polityczny liubańskiego dziennika „An-Nahar” powołując się na oświadczenie jednego z dyplomatów amerykańskich w Bejrucie, podaje, że przy pomocy samolotów wojskowych Amerykanie sfotografowali wszystkie najważniejsze ośrodki i obiekty wojskowe w krajach Bliskiego Wschodu, a przede wszystkim w krajach arabskich. (PAP)

Bestialskie metody

Rząd Menderesa chciał wymordować kadetów

Nowy premier turecki gen. Gursel oskarżył rząd Menderesa o przygotowywanie pozabawienie życia wszystkich kadetów w Ankarze. Gen. Gursel zabrał się o oświadczenia byłego

Gursel oskarżył rząd Menderesa o przygotowywanie pozabawienie życia wszystkich kadetów w Ankarze. Gen. Gursel zabrał się o oświadczenia byłego

Komitet Jedności Narodowej opublikował w piątek komunikat stwierdzający, że były rząd Menderesa posuwał się nawet do tego, że po zamordowaniu swych przeciwników ćwiartował ich ciała i dawał na pożarcie zwierzętom. Wykryte przez nowe władze zbrodnie miały miejsce po wydarzeniach w dniu 28 kwietnia br., kiedy to — rozpoczęły się potężne demonstracje studenckie przeciwko rządowi Menderesa.

Gen. Gursel oświadczył, że niebawem rozpocznie się rozpatrywanie sprawy przeszło 400 deputowanych do parlamentu, którzy popierali działalność gabinetu Menderesa.

W piątek nowe władze przeprowadziły rewizję w mieszkaniu b. ministra spraw zagranicznych Zorlu, konfiskując obce dewizy, biżuterię i czek na rozmaite banki zagraniczne. (PAP)

Z kroniki sądowej

„Markos” i „Sporty”

Rzecz działa się w Poznańskiej Wytwórni Papierosów, gdzie 8 nieuczciwych pracowników zorganizowało przestępstwo łancuszek. W rezultacie 130 tys. sztuk „Sportów”, przechodząc z rąk do rąk, począwszy od pracującego w pakowni — JANA WILINSKIEGO, trafiło do Zbigniewa Krakowskiego (pseudonim „Markos”). Ten ostatni płacił 40 zł za tysiąc papierosów. Sąd skazał głównego oskarżonego — Wilinskiego na rok i 8 miesięcy więzienia oraz 3 tys. zł grzywny. Pozostałym wymierzono kary od 6 miesięcy do 1,5 roku więzienia. (as)

Burze w Hiszpanii

W okresie ostatnich trzech dni gwałtowne burze przeszły nad Hiszpanią. 15 osób zginęło od piorunów. W czwartek m. in. zanotowano sześć ofiar w prowincjach Badajoz, Caceres i Jaen. (PAP)

U stóp Mysiej Wieży

Piętnaście wieków Kruszwicy

W dniu dzisiejszym, w jednym z najstarszych osiedli piastowskich — Kruszwicy, odbędzie się uroczystości Tysiąclecia. Oczekiwane jest przybycie przedstawicieli partii i rządu, świata nauki, władz szkolnych, i licznych gości.

Kruszwica już od pewnego czasu przygotowywała się do tej uroczystej chwili, która ma zadokumentować istnienie naszej o przeszło półtora tysiąca lat, gdyż tak mówią wykopaliska w Kruszwicy. Wykazuje to wystawa archeolo-

giczna, zorganizowana przez stację Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. dr W. Henszla.

Na wystawie zgromadzone zostały przedmioty wykopaliskowe, począwszy od VI do XVI wieku. Jednym z czołowych wykresów jest rekonstrukcja grodu i podgrodzia na wyspie, z X—XI wieku. Zbudowane one były identycznie, jak w Gnieźnie.

Równocześnie z otwarciem wystawy archeologicznej nastąpi oddanie do użytku budynku szkolnego. Szkołę zbudowało społeczeństwo miasta i powiatu kruszwickiego.

Kruszwica przybrała na uroczystość wygląd oświecony. Jej rynek lśni czystością i grą barwnych fasad domów. Wszy stkie drogi, wiodące do Kruszwicy, otrzymały nowe znakowania.

Po zakończeniu uroczystości prace archeologiczne kontynuowane będą nadal. Przewodnicy otrzymali już pouczenie, aby tzw. „Mysią Wieżę” traktowali zgodnie z historią, jako zabytek z XV wieku, w której oczywiście nie przebywał Popiel i nie został zagryziony przez myszy. Wieża była jedną z baszt obronnych grodu kruszwickiego. (hb)

Coś dla wędkarzy!

Polski Związek Wędkarski przystąpił ostatnio do budowy 20 nowych własnych schronisk i przystani. Istniejące obecnie na terenie kraju 43 tego rodzaju placówki obliczone na ok. 750 miejsc pie zaspokajają w pełni potrzeb w tej dziedzinie. O popularności schronisk wśród wędkarzy świadczyć może fakt, iż w ub. sezonie skorzystało z nich ok. 100 tys. wędkarzy.

W budowie znajdują się obecnie m. in. schroniska w Grudziądzu, Szczecinie, Elblągu oraz w Krzyżu i w Kalinie w woj. poznańskim.

PZW zamierza również wybudować dwa nowoczesne schroniska na terenach łososiowych woj. kazańskiego, które obsługiwać będą również wędkarzy zagranicznych. (PAP)

Ojciec pilota U-2 zobaczy syna

Ojciec amerykańskiego wywiadowcy zestrzelonego w dniu 1 maja nad Związkiem Radzieckim Oliver Powers, otrzymał pozytywną odpowiedź na podanie skierowane do ambasady ZSRR w Waszyngtonie, w którym prosił o udzielenie wizy wjazdowej do Związku Radzieckiego w celu zobaczenia syna. (PAP)

Szmary serca na taśmie magnetofonowej

Już od kilku lat uzdrowisko w Kudowie rozbudowuje swe laboratorium, wyposażając je w urządzenia stanowiące najnowsze zdobycze techniki.

Ostatnio laboratorium to wzbogaciło się o kompletny zestaw urządzeń do badania serca. Nowoczesny elektrokardiograf rejestruje na taśmie filmowej wszelkie zmiany pracy serca odbiegające od normy, a szczególnie czuły mikrofon pozwala na taśmie magnetofonowej notować szmary serca. Taśma magnetofonowa i elektrokardiogram stanowią część dokumentacji choroby każdego pacjenta leczonego w uzdrowisku.

W laboratorium kudowskim uruchomiono pracownię fotograficzną, która oprócz podstawowych prac laboratoryjnych, sporządzać będzie również małoobrazkową dokumentację choroby (otrzyma ją każdy kuracusz). Po opuszczeniu uzdrowiska kuracusz będzie mógł przedstawić zamieszczone w tej dokumentacji wykresy elektrokardiogramu, wyniki analiz i badań lekarzowi, opiekującemu się nim w miejscu zamieszkania (PAP)

Jerzy Pertek

W maju pod Bödö

Trudno dopatrywać się w tym czegoś więcej niż przypadku, ale maj nie był w latach minionej wojny szczęśliwym miesiącem dla polskich marynarzy. Wprawdzie właśnie w dniu 26 maja 1941 r. ORP „Piorun” dopędził, odnalazł i stoczył porywającą walkę z olbrzymim „Bismarckiem”, ale był to ów przysłowiowy wyjątek potwierdzający regułę, jak o tym świadczy następujące zestawienie. Dnia 2 maja 1942 roku zatopiony został omyłkowo przez aliantów polski okręt podwodny „Jastrząb”, 4 maja 1940 r. zginął pod Narvikiem niszczyciel „Grom”, 23 maja tegoż roku „Burza” odniosła ciężkie uszkodzenie od bomby lotniczej pod Calais, a w tym samym dniu wyszedł w swój ostatni rejs, z którego już nigdy nie powrócił, sławny ORP „Orzeł”, wreszcie 27 maja 1942 niszczyciel „Garland” stoczył na trasie arktycznej walkę z lotnictwem niemieckim, która kosztowała okręt kilkunastu zabitych i wielu rannych. To były majowe straty naszej Marynarki Wojennej, natomiast Marynarka Handlowa straciła w maju jeden z największych swych statków, dawny transatlantyk przystosowany do służby wojennej w charakterze transportowca wojsk — m/s „Chrobry”.

„Chrobry” był w chwili wybuchu wojny jednym z największych statków naszej floty handlowej, a najmłodszym z sześciu posiadanych wówczas pasażerskich transatlantyków. Zwodowany 25 lutego 1939 r. wyszedł w sierpniu w swój pierwszy rejs do Południowej Ameryki i dnia 1 września znajdował się w Pernambuco. Tam stał w porcie do 10 października czekając na dyrektywy, później przybył do Anglii.

Tu statek został przebudowany i przystosowany do przewożenia transportów wojska. W tym charakterze odbył rejsy do Kanady, a kiedy wybuchła wojna w Norwegii skierowany został z oddziałem żołnierzy brytyjskich do Namsos, gdzie też odniósł duży sukces, gdyż artyleria przeciwlotnicza statku zestrzeliła jeden z atakujących port bombowców.

Gdy punkt ciężkości walk w Norwegii przeniósł się na północ, pod Narvik i Bödö Anglicy na próżno usiłowali zatrzymać generalny atak niemiecki. Dowództwo alianckie zdecydowało więc szybkie przesłanie tam posiłków, które w dniu 14 maja 1940 roku zaokrętowano na „Chrobrym”. Rano i pod wieczór tego dnia Niemcy dokonali nalotu na Harstad, ale „Chrobry” uniknął trafienia i po wieczornym nalocie odtoczył, udając się w asyście dwóch eskortowców brytyjskich w drogę. Około północy, już niedaleko Bödö, nastąpił silny nalot i „Chrobry” trafiony został serią bomb burzących i zapalających.

W pełnej poświęcenia akcji ratowniczej eskortownice przejęły większość zaokrętowanych wojsk oraz prawie całą załogę, ale statku nie udało się uratować. Kiedy o godzinie 3,50 nad ranem 15 maja odpływał drugi z eskortowców, „Chro-

Gruntowna znajomość teraźniejszości

WIELKOPOLSKA — ZA 15 LAT

Co nas czeka? Jakim będzie nasze życie za 10–20 lat? Czego należy oczekiwać od losu w niezbyt już odległym roku 2000? Podobne pytania zaprzątały myśli wszystkich pokoleń, a każde na swój sposób czyniło próby uchylenia rąbka przyszłościowych tajemnic.

Najwięcej szans na trafną ocenę tego co będzie mamy właśnie my. Głównie dzięki zastąpieniu kart wróżbitów — wynikami ustaleń naukowych. Wiedza o przeszłości, dokładna znajomość teraźniejszości — pozwalają pracownikom zakładów badawczych zupełnie realnie nakreślać stojące przed nami, jako społeczeństwem, perspektywy.

Niemalże ostatnie lata przyniosły dowcipasów i powiedzonek, związanych z planowaniem, wszakże mimo pewnej — niesłusznej na pewno — deprecjacji tego pojęcia, każdy rozsądny człowiek musi uznać plan za podstawę przemysłowego działania. Do tego, aby okre-

ślić jaką będzie Wielkopolska za 15 lat, potrzeba także planu perspektywicznego.

Czy planiści po prostu wyliczają, ile do roku 1975 musimy zbudować domów, dróg, szkół lub szpitali? Tak, zajmują się również tym. Pierwej jednak musieli rozwiązać problem generalny: czy Poznańskie ma pozostać na następny wiek krainą zbożem i perkami słynącą?

Rolnictwo czy przemysł? — oto kwestia o znaczeniu doniosłym dla naszego województwa. Wydaje się jednak, że pora na inne stawianie zagadnienia, po prostu rolnictwo i przemysł. Łączny, możliwie równoczesny rozwój obu podstawowych dziedzin naszej gospodarki — oto przyszłość Ziemi Poznańskiej.

Wielkopolsce potrzeba zmiany struktury gospodarczej. W naszych warunkach stałej walki o podniesienie poziomu rolnictwa powinniśmy wyraźnie akcentować oczywisty fakt, że poprawę uzyskamy tym szybciej, im szybciej rozwiązać się będzie tutejszy przemysł.

Miejskowe tradycje, kultura rolna, wyższy poziom oświaty rolniczej — czynniki te nie działają automatycznie. Potrzeba dużo i dobrych maszyn oraz narzędzi, nawozów chemicznych itp., itd. Poza tym warto rozważyć dlaczego w tak nikłym stopniu przy omawianiu sytuacji ekonomicznej województwa, bierze się pod uwagę strukturę społeczną wielkopolskiej społeczności. Czy nie są to sprawy ściśle związane ze sobą?

Ponad 50 procent mieszkańców Poznania utrzymuje się z rolnictwa, sam przemysł zatrudnia tylko 10,9 proc. ludności. A przecież rolnictwo wielkopolskie zaczyna być dystansowane; na razie przez opolan i bydgoszczan, zaś Dolny Śląsk, Lubelskie, Warszawskie — wiadomo, posiadają korzystniejsze warunki przyrodnicze.

Przyszłość na pewno każe rozbudować przemysł w Wielkopolsce. Powtórzmy: w Wielkopolsce, a więc głównie poza Poznaniem, ten bowiem obecnie daje zajęcie prawie 40 procentom ogółu zatrudnionych w przemyśle. Co gorsza, skromna wytwórczość województwa charakteryzuje się paradoksalnymi wręcz danymi. Oto gałęzie przemysłu, które u nas grają dominującą rolę, udziałem swym mało ważą w produkcji ogólnokrajowej i odwrotnie: posiadające tutaj mniejszą pozycję (chemia, sól, tłuszcz) „liczą się” w Polsce.

Dodajmy, że Poznańskie jest strukturalnie niejednołite: odróżnia się wschód województwa (do I wojny oddzielony granicą zaborów), centrum oraz rejon północny Trzebnicki — Piła, odzyskany w 1945 roku. Obszary peryferyjne cechuje niższy poziom rozwoju gospodarczego. Wprawdzie Wielkopolska jest krainą stumiaszt, jednak przemysł koncentruje się u nas niemal wy-

łącznie w kilku większych centrach. Poznań, wraz z ośrodkami miejskimi, pozostającym w sferze jego oddziaływania (Śrem, Środa, Oborniki, Szamotuły, Nowy Tomisz) skupia 65 proc. wytworzonej. Pozostałe centra przemysłowe to Ostrów, Leszno, Kalisz, Konin, Piła i jeszcze Krotoszyn, Jarocin, Chodzież, Wolsztyn.

Planisci opracowując wstępną koncepcję rozwoju i zagospodarowania Poznania

skiego na lata 1961–1975, zmuszeni byli zgromadzić niemało opracowań naukowych, przeprowadzać na własną rękę różnorodne badania, zbierać skrupulatnie liczby i obliczać wskaźniki. A jednocześnie — bacznie obserwować życie. Praca to pionierska. Plon jej chcemy Czytelnikom zaprezentować. Nie żyjemy bowiem jedynie dniem dzisiejszym.

Piotr Życki

Z teki Henryka Dary



FOTOGRAFIA Z PTASZKIEM

Brudne książki

W jaki sposób współczesna literatura zachodniomiejscowa powraca do ostatniej wojny? Jak ją ocenia? Odpowiedź na to pytanie interesuje szczególnie nas, którzy tak dobrze pamiętamy Wrzesień i okupację. Niestety — publicystyka zwykła oświecła to, co dzieje się w NRF raczej ryzykownie, od okazji do okazji, przekładając często ogólnikowe argumenty „wstępu niaka” czy komentarza — nad wymowę materiałów źródłowych. W rezultacie nasza wiedza o niebezpiecznych tendencjach żyjących w dalszym ciągu w NRF — jest bardzo niepełna. Z tym większą więc wagą należy powitać książkę, wydaną w tych dniach przez Wydawnictwo Poznańskie*).

Jej autor zastrzega na wstępie, że ograniczał się w zasadzie do militarystycznej beletrystyki, że nie miał zamiaru ukazania pełnego obrazu tej literatury, lecz chciał — opierając się na charakterystycznych przykładach — wytypować główne jej tendencje.

Komuś, kto słabo orientuje się w tych sprawach, może wydać się rzeczą nie do wiary, by zaledwie w dzie sięć lat po wojnie, która bez żadnej maski pokazała całemu światu zbrodnie hitlerizmu, mogły ukazać się — w języku niemieckim! — z tego rodzaju książki. Książki pisane niejednokrotnie przez ludzi, związanych bezpośrednio z reżimem Hitlera, jak przez byłego ko-

respondenta wojennego Wehrmachtu — Ettighöfera, laureata nagrody hitlerowskiej — Hansa Venatiera, czy byłego oficera SS — Ericha Kernmayra.

Cechy tej literatury (nie odznacza się ona bynajmniej wysokimi walorami artystycznymi) są wspólne i jakże wiele nam przypominają! Na pierwszy plan wysuwa się pochwała „dzielności i wierności żołnierskiej”, przemilczając w sposób zgoła nieustydliwy, jakim celom ta „odwieczna żołnierskość” („das ewige Soldatentum”) służyła. Samą wojnę i jej okropności, pokazuje się nie jako zjawisko społeczne, zdecydowanie historycznie, lecz jako indywidualną „męską przygodę”, roniąc od czasu do czasu leżkę nad samym sobą.

Faszyzowskie Niemcy ponoszą klęskę. Co ma na ten temat do powiedzenia Edwin Dwinger — autor powieści pt. „Die verlorenen Soehne”? Oto scena, w której przedstawiciele „narodu panów” przy gotowaniu się do ewakuacji:

„Mój Boże, jakaż wspaniała kultura jeździ tutaj na psach, jak tu wszystko zostanie zaprzepaszczone! Już za parę dni zamieszka tu ci przekleci Polacy (...). A może ich rykom jakiś oficer będzie akompaniował na tym fortepianie. Co się może dzieć w duszy takiego instrumentu, kiedy po trzydziestu latach niemieckiej muzyki klasycznej spotka go coś takiego?”

Tylko tyle ma do powiedzenia bohater tej powieści! Zadzziwiająco niewiele i nie wiele... nowego w porównaniu z tym, co mówił Hitler o wyższości niemieckiej rasy.

A masowe mordy? Oczywiście, są i takie opisy. Ale niestety w nich dostrzec swoiste usprawiedliwienie „twardą koniecznością”. Ba — niektórzy autorzy tej literatury posuwają się nawet do sugestii, że powodem ich byli... sami mordowani! Oto fragment z książki jawnego trubadura hitlerizmu, Hansa Grimma:

„...chyba nie można było uniknąć działania przeciwko różnym „buntowniczym” i wiem, że nie o wszystkich z nich można powiedzieć tak, jak na przy-

Okruchy polonijne

...Znany i popularny w Bruay-en-Artois we Francji zespół mandolinistów „Iskra” pod dyktando Józefa Potiska dokonał w jednej z wielkich francuskich firm patefonowych nowych nagrań z udziałem piosenkarzy polskiego pochodzenia Jana Repnika, Stefana Freyera i Stanisława Łukasiewicza.

...Polski Klub Młodzieży w Sydney, w Australii, zorganizował w Domu Polskim koncert z płyt z repertuarem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Komentarz wygłosił J. Steinmeiz.

...W niewielkim środowisku polonijnym w Porcupine Plain, w prowincji Saskatchewan w Kanadzie, został zorganizowany Chór im. F. Chopina. Po szeregu prób chór zorganizował dla miejscowej Polonii „Wieczór Chopinowski”. PAP

„Olimpijscy ojcowie”

Powiększa się „Olimpijska rodzina”. Polacy zamieszkujący za granicą pomagają Polskiej Komisji Olimpijskiej w wysłaniu ekipy na Olimpiadę do Rzymu, „opłacając pobyt w stolicy Włoch naszym wybitnym sportowcom. Ostatnio dr Aleksander Rytel, znany naukowiec i działacz chłagowski został „olimpijskim ojcem” Barbary Janiszewskiej, a dr Fryderyk Fleiszar z Buffalo objął patronat nad startem olimpijskim dr Stefana Lewandowskiego.

Tak więc już 10 naszych reprezentantów i drużyna piłkarzy mają opłacony pobyt na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. (PAP)

15 czerwca początek autostopu

Już 15 bm. wszystkie szlaki samochodowe w kraju zaroją się autostopowiczami. W dniu tym rozpoczyna się tegoroczny konkurs autostopu, który trwać będzie do 15 września br.

Dla amatorów podróży po kraju „na gapę” — których jest z roku na rok coraz więcej przygotowano 85 tys. specjalnych książeczek. W ub. r. sprzedano ich 70 tys. Książeczki te oprócz kuponów dla kierowców zawierają mapki turystyczne i samochodowe wszystkich województw a także warunki 10 konkursów

krajoznawczych dla autostopowiczów, m. in. na reportaż, dziennik podróży, pamiętnik. Dla zwycięzców konkursów przewidziane są nagrody w postaci motocykli, sprzętu turystycznego i aparatów fotograficznych. Książeczki autostopu można będzie nabywać od 13 bm. w 200 placówkach PTTK na terenie całego kraju.

Podobnie jak w ub. roku dla najofiarniejszych kierowców przeznaczone będą cenne nagrody w postaci motocykli, telewizorów, lodówek, sprzętu turystycznego itp. (PAP)

Chyba wystarczy. Przykładów tej zaiste „remilitaryzowanej literatury” podaje Cwojdrak bez liku. I mimo, że w NRF ukazały się także książki, będące próbami uczciwego rozrachunku z hitleryzmem — cała ta liczna literatura, o której czytamy w książce Cwojdraka — musi budzić zrozumiały niepokój. Ktoś je przecież kupuje i czyta.

W tak jaskrawym mijaniu się z historyczną prawdą — że użyję bardzo delikatnego wyrażenia — tkwi określona metoda i jasno określony cel. Mówi o tym wyraźnie taki na przykład passus:

„A oto plutonowy Dumont... z dywizji SS „Wiking”... — O! — zawołał (amerykański) kapitan — bardzo dobry żołnierz! Także pana będziemy potrzebować, niech mi pan wie, nie jesteśmy już tacy głupi jak w czterdziestym piątym...”

Cóż — my też nie jesteśmy już tacy głupi. Dobrze wiemy, o czym marzą autorzy pewnych książek, wydawanych masowo w NRF. Nie tylko zresztą my o tym wiemy: „Remilitaryzacja literatury”, jest dziełem autora nie mieckiego, obywatela NRD.

Janusz Biniek

* Główny Cwojdrak „Remilitaryzacja literatury”, tłum. J. Typrowicz, bardzo ciekawa przedmowa Z. Szumowskiego. Wydawnictwo Poznańskie, cena 8 zł.

Mickiewicz patrzy na Uniwersytet



Fot. — K. Przychoźki

Z teki wspomnień

Spotkania z Orzeszkową

Orzeszkowa, choć zasięgiem myśli ogarniała cały naród, wzrok jak najbardziej pieczołowicie miała zwrócony na obszary między Wilną a Niemnem położone. Rozumiała zaufanie i błędy warstwy szlacheckiej, z której sama wyszła i chciała w tym środowisku roznieść idee postępowe.

Mogła opuścić rodzinną ziemię grodzieńską i przenieść się na teren etnograficznie polskie, lecz nie chciała. Wiemy, że nie uронitaby nic ze swych porywów duszy i że jej twórczość artystyczna nie doznałaby obniżenia lotu.

Orzeszkowa była przede wszystkim społeczniką. Związana z ziemią, która ją wydała, piliła chwasty na niwie społecznej i siała zdrowe ziarno. Zadzierzgnięta nierozważna wieść między nią a społeczeństwem, kazała jej pozostać w Grodnie, w środowisku, do którego słabo docierały nawet wpływy Wilna i jego kultury, choć zaledwie trzy godziny drogi dzieliły miasto nadniemeńskie od nadwilejskiego. Wpływ jej na społeczeństwo tamtejsze był ogromny.

Z moich wędrówek pomiędzy Dźwiną a Niemnem wywoziłem wrażenie, że dzieła Orzeszkowej inaczej były tam czytane i rozumiane niż w Królestwie Polskim, Poznańskim czy w tzw. Galicji (Małopolsce). Nie doszukiwano się w nich głównie przeżyć artystycznych, nie deletonowano pięknem słowa polskiego, lecz śledzono idee, które niosła, dyskutowano nad nimi oraz uczono się, jak żyć szlachetnie i pożytecznie dla własnego społeczeństwa. Jej książki zacierały różnice między stanami, uczyły współzycia z ludnością żydowską, która stanowiła niemal połowę mieszkańców Grodna. W twórczości autorki „Nad Niemnem” tematykę żydowską znajdziemy w powieściach „Eli Makower”, „Meir Ezofowicz” i nowelkach — „Gedali”, „Silly Samson”, „Ogniwa” i innych.

W jej parterowym drewnianym domu, położonym przy ruchliwej ulicy, ale zadrzewionej, w pobliżu dworca kolejowego nie wymawiano słowa: internacjonalizm, ale spotykali się tu Polacy, Białorusini, Rosjanie i Żydzi, biorąc udział bardzo nieraz żywy w dyskusjach. Dom Orzeszkowej był ośrodkiem życia intelektualnego.

Dwukrotnie miałem zaszczyt goszczenia w jej domu, jako wysłannik jednego z pism wileńskich. Wywarła na mnie wrażenie dostojnej matrony polskiej — na te antyczne meble i portretów jej rodziców (Pawłowskich). Siedząc w głębokim fotelu, mówiła głosem cichym i patrzyła łagodnymi oczami spod nieco przyciężkich powiek. Nie miała wysokiego uczesania, utrwalonego na jej zdjęciach. Drugim razem, gdy byłam jako dziennikarz, „dobra pani grodzieńska”, bo tak ją nazywano, czuła się słabo. Wizyta więc trwała krótko.

W rok potem, w maju 1910 roku przybyłem na jej pogrzeb. Zmarła w wieku 68 lat. Zgon Orzeszkowej wstrząsnął miejscowym społeczeństwem — bez różnicy narodo-

wości. Już na kilkanaście dni przed jej śmiercią, ludność grodzieńska ulicę wysłała sioła, aby głuszyć turkot wozów po jezdni z tak zwanych „kocich łbów”. W skład komitetu pogrzebowego weszli przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkałych w Grodnie.

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje z Warszawy i innych miast Polski. Miasto otoczyło się żałobą. W oknach wystawione były podobizny Orzeszkowej w żałobnych obwódkach. Cała droga konduktu pogrzebowego wysłana była zwyczajem tamtejszym jedliną. W dniu pogrzebu Żydzi ogłosili żałobę i zamknęli sklepy. Z 40-tysięcznej ludności Grodna blisko połowa włączyła się do pochodu.

Policmajster miasta Grodna, zaniepokojony rozmarami przygotowań do pogrzebu, wyznaczył skróconą trasę konduktu. Tłumy były jednak tak wielkie, że wbrew zakazowi pogrzeb ruszył głównymi

ulicami na plac rynkowy do kościoła Farnego.

Nagle stało się coś, czego nikt się nie spodziewał. Kondukt pogrzebowy zatrzymał się u wylotu na rynek grodzieński. Gruchnęła wieść, że proboszcz Fary grodzieńskiej, ks. Ellert zamknął wrota kościoła i nie zezwala na wniesienie trumny Orzeszkowej. Sytuacja stała się krytyczna. Wolano: — Wyważyć drzwi! — Na szczęście w porę ukazał się idący z plebanii członkowie komitetu pogrzebowego i dali znak, aby pogrzeb ruszył. Równocześnie otworzyły się wrota świątyni. Proboszcz Fary, na skutek interwencji komitetu pogrzebowego, uprzedzonego o jego stanowisku, otrzymał od biskupa wileńskiego von der Roppa, nakaz otwarcia kościoła i odprawienia obrzędów modłów żałobnych. Jedynie przemówienia delegacji odbyły się na zewnątrz kościoła. Uczestnicy pogrzebu odetchnęli z ulgą. „Grodzieńska dobra pani” miała pogrzeb według miejscowego zwyczaju.

Obecnie, po 50 latach od chwili zgonu Orzeszkowej, domek stanowi nadal muzeum pamiętek po wielkiej pisarce i społeczniczce. Wzbogacano go ostatnio przez nowe eksponaty, dostarczone z Wilna i Mińska.

Franciszek Hryniewicz

Nieduże miasto Wałcz, na uboczu od świata, ulice skromnych domków wśród zieleni, stacyjka, na której nie zatrzymują się pośpieszne pociągi... Daleko stąd do Warszawy, to jasne, a le i do Poznania niebliko, do stolicy województwa — Koszalina, człowiek jedzie noc całą, kilkakrotnie się przesiadając z pociągu na pociąg. W Wałczu nie słyhać turkotu wielkiego przemysłu, spokojnego nieba nie świdrują telewizyjne anteny, a ładne miejscowe dziewczęta nie zawsze najmodniejsze mają fryzury i pantofelki. Prowincja.”

(Wiktor Woroszyński — „Polska” nr 10/1950)

Mniejsza o to, co dalej o Wałczu pisał Wiktor Woroszyński. Inni, którzy tutaj byli, też wywieźli sporo wrażeń, które potem parcelowali po łamach tygodników, czasopism, dziełników pod frapującymi tytułami: „Casus Wałcz” („Tygodnik Zachodni”), „W zagadkowym mieście Wałczu” („Polityka”), „W Wałczu nie czeka na Godota” („Kierunki”).

Chyba żadne powiatowe, 15-tysięczne miasto, nie przeszło takiego najeżdzu dziennikarzy — jak Wałcz w okresie XV rocznicy wyzwolenia. Było ich tutaj przeszło czterdziestu: konferencja prasowa, wywiady, rozmowy przy magnetofonie, błyskały flesze, terkotały filmowe kamery.

Tutaj piętnaście lat temu wazyły się losy bitwy o Wał Pomorski. W Wałczu, za miastem leży blisko 10 tysięcy poległych żołnierzy, w większości bezimiennych, którzy nie doszli tam dokąd zmierzali...

Skoro minęły dni chwały, znikły szumne tytuły w prasie, przyszedł dzień powszedni. Sąsiednie Szczecin i Słupsk poczęły coraz częściej dawać znać o sobie. Wiadomo: 650

lat istnienia! Ojcowie Wałcza pluja sobie w brodę, bo takąż okazję przeżyli już w roku 1953... No cóż, ale wówczas jubileusz nie był jeszcze w modzie, a po drugie mówią: czy istotnie jubileusz to rzecz najważniejsza?

Rok 1303, to data dla Wałcza tak ważna jak urodziny w metryce człowieka — nadanie praw miejskich. Od jeziora Wołcz ochrzczono małą rybacką osadę wśród jezior. Rok za rokiem mijał tutaj jednak niespokojnie, szarpany najazdami brandenburskich książąt, którzy ostatecznie zabórzą łapą włączyli ją do cichą i spokojną ziemię w Nową Marchię. Dopiero w roku 1368 Kazimierz Wielki — odbiera ziemię wałecką i wciela do Pomorza Zachodniego. W roku 1407 Krzyżacy palą miasto. W wojnie 13-letniej przeszła tędy fala obcych wojsk pozostawiając po sobie ruiny i zgłiszcz. W latach 1656, 1671, 1701 miasto nawiedzają śmiertelne epidemie dżumy, cholery i tyfusu. W roku 1618 Wałcz przechodzi we władanie jezuitów, dźwigając się z pożarów i epidemii. W epoce Odrodze-

Urodzony w Sieradzu

ARY STERNFELD — LAUREAT MIĘDZYNARODOWEJ NAGRODY ASTRONAUTYCZNEJ — O SWOJEJ MŁODOŚCI

Profesor Ary Sternfeld, wybitny uczyony radziecki, laureat międzynarodowej nagrody w dziedzinie astronautyki, jest autorem szeregu prac teoretycznych, wytyczających orbity sputników i rakiet kosmicznych. Profesor Sternfeld urodził się w Polsce i tu spędził lata młodości. Temu okresowi też poświęca swoje wspomnienia, które pisane w języku polskim — nadesłał redakcji „Wiedzy i techniki”.

Z wykształcenia jestem inżynierem mechanikiem. A jestem nim możliwe i dlatego, że dziesięć pierwszych lat życia spędziłem w zaczerpniętym kraju tajemniczych maszyn.

Na naszym podwórzu (między Ryńkiem, a ulicami Krótką i Ogrodową, o ile mnie pamięć nie myli) było jedynym w Sieradzu „przedstawicielstwo światowej techniki”. Tu, do zakładów Lipińskiego, sprowadzano z okolicy wszystkie „chore” maszyny rolnicze i inne dla reperacji. I my, chłopcy z tego podwórza, mieliśmy więc rzadki przywilej oglądania tych cudów z bliska, a głównie — tego, jak się z zepsutej maszyny robi „cud techniki”.

Do samych zakładów, znajdujących się na parterze, nas nie puszczano. Za to można było, dostawszy się na strych, przez dziury w podłodze — sufit warsztatów — „wszystko” widzieć.

„Z lotu ptaka” ludzie (majstrowie) i maszyny wyglądali jeszcze bardziej dziwnie i tajemniczo. Zdarzało się, że dzięki protekcji wpływowego sąsiada można było zajrzeć i do samych warsztatów. Najbardziej fascynującym był tu wielki motor. Co za dziwo: wlewasz naftę, a ten ci „tach, tach” i kręci ogromne koło rozpedowe i wszystkie te maszyny.

Rozumie się, będę mechanikiem, inżynierem, wynalazcą, ale co by tu wynaleźć?

W beczce pod rynną zbiera się woda deszczowa. Ale nam dzieciom, nie pozwalają z niej czerpać brudnymi pudełkami.

Jak tu wydobyć wodę, nie czerpiąc i nie robiąc dziury w beczce? I oto pierwszy mój wynalazek: z podwórza sieradzkiego: lewar zgłęzi. Radość moja nie miała granic!

Lecz, „aspera”! Okazuje się, że taki wynalazek już zrobio-

no przede mną. Więc gdyby zbudować taki sam motor, jak w warsztatach, ale, który by pracował... bez nafty. Innymi słowy (których jeszcze nie znałem) — „perpetuum mobile”.

Kapiemy się w Warcie, za parkiem, między mostami — Żelaznym i Drewnianym. Najmłodsi z nas utrzymują się na wodzie dzięki pęcherzom. A gdyby te pęcherze okrażała najcieńsza warstwa wody, to przecież i wtedy one ciągnęłyby w górę, z taką samą siłą. Można zatem zbudować taką maszynę, która by napierała z siłą wielu ton, jeżeli do niej nalać troszeczkę wody (to prawda); i przynajmniej, że to jeszcze dzisiaj mnie dziwi! A dalej — wszystko pójdzie, jak po masle... Ale... nie poszło.

Więc dla karmienia marzenia trzeba coś nowego, wielkiego. Już wiem co: lecieć na gwiazdy! I ta pasja już mnie nigdy nie opuściła... (Czy czytałem Jules Verne’a? — Nie. Chociaż przeglądałem... po publikacji pierwszych prac astronautycznych.

MASZYNA DO LICZENIA Z WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

Gdy podczas pierwszej wojny światowej wojska nie mieckie wkroczyły do Sieradza, uciekliśmy z rodzicami do Łodzi, przeszedłszy wóbród Wartę (w tych właśnie miejscach, gdzieśmy się kąpieli).

Łódź — to szeroki świat: gimnazjum, biblioteka, księżki... Okręt niebieski musi, rzecz jasna, być lekki i równocześnie bardzo mocny. A cienkiej skorupy jajka nie zgniecieś w ręku. Robię więc aparat dla pomiarów wytrzymałości tych skorup. Wyniki były wprost przerazające: nieuszkodzone skorupy jaj wytrzymały nacisk do 90 kilogramów!

Później — matura, uniwersytet: krakowski, nansyjski, paryski i znów Łódź...

Lata 1932—33. W ciągu półtora roku siedzę po 12 godzin na dobę za olbrzymim stołem w mieszkaniu, w oficynie do mu na rogu Śródmiejskiej i Wołczańskiej (gdzie była apteka Rozebluma) i piszę „Initiation à la cosmonautique”. Najwięcej czasu pochłaniają obliczenia, dużo obliczeń...

W tych obliczeniach pomaga mi... „Widzeńska manufaktura”. To stamtąd właśnie, w sobotę, po ukończeniu dnia roboczego — zrzecz

nie, niezauważony przez nikogo, „wykradał” maszynę do liczenia (której przecież nie mógł sobie kupić) pewien urzędnik biura i co poniedziałek rano, przychodząc wcześniej do pracy, stawiał ją z powrotem na miejsce, jakby nigdy nie.

Co sobotę? — Nie. Bywały również wyjątki. Niekiedy manewr się nie udawał. I wtedy trzeba było kontynuować obliczenia przy pomocy żmudnych tablic logarytmicznych.

DOWODY L. GRZECZNOŚĆ

W Łodzi, w listopadzie 1933 roku, zakończyłem pracę nad rękopisem „Initiation à la cosmonautique” i 6 grudnia tegoż roku niezłomnie audytorium, zgromadzonemu w obserwatorium warszawskim opowiedziałem o wynikach moich badań. Audytorium było sceptycznie nastrojone. Jeden oponent, na przykład, twierdził, że najlepsze nawet paliwo rakietowe nie tylko nie nadaje się do wyrzucenia ciała z jego pomocą za obręb ziemskiego pola grawitacyjnego, lecz jest niewystarczające, by się samemu z niego wyzwolić. I chociaż dowiodłem „czarne na białym” iży skąłem aprobatę przewodniczącego (dr Jan Gadomski), publiczność była raczej grzeczną, niż przekonana. Zostawiłem na pewien czas rękopis w rękach pracowników obserwatorium dla zaznajomienia się z nim. Zawierał on niemało projektów, które zostały z czasem urzeczywistnione.

W końcu 1933 roku opuściłem Łódź, udając się do innego miasta, mającego taki sam jak ona emblemat — Łódź. Mam na myśli Paryż.

W niespełna półtora roku później na stałe osiedliłem się w Moskwie.

„Grodzisz” — do USA

Piwo grodzkie zdobywa sobie coraz większą sławę na świecie. Ostatnio poza krajami europejskimi zainteresowały się nim Stany Zjednoczone. Przed kilkoma tygodniami Browary Grodzkie wysłały do Chicago pierwszą partię 20 kartonów „grodzisz”.

Jeśli pierwsza próba wysyłki piwa spotka się z przychylną oceną, liczyć możemy na stałego odbiorcę z drugiej półkuli. (ss)

WAŁCZ

nia zabyłnie jako ognisko kontrreformacji i oświaty.

Założone w roku 1655 gimnazjum wałeckie osiąga rozgłos i sławę. Aż z Poznańskiego, Pomorza, a nawet Brandenburgii — ciągnie młodzież po naukę w sławnym wówczas wałeckim kolegium. Pierwszy rozbiór Polski i zabór pruski sankcjonują 173-letnią niewolę i germanizację rodzimiej ludności.

Ale sprawiedliwość dziejowej staje się zadość. 12 lutego 1945 r. — 47 uderzeniowa armia radziecka, współpracująca z I armią Wojska Polskiego, oddaje miasto we władanie prawowitej władzy i ludności. Na początku jest ich garstka, ale już w maju blisko 3.000. To są drożdże rzuczone w zacczyn.

Spójrzmy, jak on rośnie. fermentuje polskość, buja i młoda — bo piętnastoletnia.

Tuż po wojnie

Widok miasta z tamtych lat napawał smutkiem. W śródmieściu sterczały kikuty na wpół rozwalonych i wypalonych kamieniczek. Tu i ówdzie powstał sklepik, warsztat, wyrost kiosk. Po miesiącu zameldowali się dwaj „najodważniejsi” lekarze: Skrzypecki i Wielgus. Pierwszymi zwiastunami władzy była garstka milicjantów i starosta Stefan Zaremba, nazywany wówczas dostojnie „Pejnomocnikiem Rządu”. Zaczynała działać kolej, poczta, PUR.

Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem — stawało się coraz gwarniej, coraz ciśnień. W dzień i w noc dworzec kolejowy rozładowywał kilometrowe transporty osadników — tych z Buga i tych z „centrali”. Wsiąkali gdzie popadło — jedni woleli miasto, inni okoliczne wsie...

Dziś Wałcz odwiedza fotoreporterzy z CAF-u i robią niezłe interesy na pocztówkach. Jest na co popatrzeć. Miasto w wieńcu dwóch rozległych jezior (393 hektary!) ani śladu gruzów, co krok zielenie z dywanami kwiatów, nowe domy, nowoczesna dzielnica mieszkaniowa z pięknymi mieszkaniami, nowy stadion. Mimo wszystko — narzeka się. Przede wszystkim na komunikację.

W sąsiedztwie Bydgoszczy, Poznania i Szczecina ale... wszędzie ponad 100 km uciążliwej jazdy. Nawet do siedziby województwa — Koszalina — jedzie się całą noc. Najwięcej narzeka władze: żadnego przemysłu, wciąż trwa walka o lokalizację większego zakładu pracy. Ma zapasę decyzja co do budowy fabryki porcelitu.

Dla nas, to kwestia nie tyle ambicji ile egzystencji dziesiątków rodzin — mówi przewodniczący Prezydium PRN, inż. Stanisław Włodarczyk. — Proszę sobie wyobrazić: 45 milionów złotych, 600 osób znalazłoby pracę. Bezrobocie wprawdzie nie ma, ale za plecami wyrastają potężne roczniki z powojennych lat...

Daleko poza Wałcz sięga historia

Z książką na ty

O Chłędowskim i królowej Bonie

Któż nie pamięta jeszcze sprzed wojny (myślę o starszym pokoleniu) dzieł Kazimierza Chłędowskiego, rysujących w barwny, przystępny - gawędziarski sposób, kulturę włoską epoki Odrodzenia? O samym Chłędowskim mało na ogół wiadomo. Tyle, że wolno-myslny liberal, urzędnik, który przeszedł był w CK monarchii wszystkie stopnie urzędniczej kariery, aż po fotel ministra. Ze autor wielu pozycji...

Wiele nowego wniosły wy-dane przez Ossolineum (w 30 lat od śmierci pisarza) jego „Pamiętniki”, swego czasu (rok 1951) prawdziwa „bomba” na rynku księgarskim. W pamiętnikach tych wiele było samowielbienia, takiej małej autolegandy, ale był też kapitalny obraz współczesnych pisarzowi czasów, prawdziwa kopalnia anegdot.

Od paru lat wznowiane są prace Chłędowskie-go, głównie, te najlepsze, z potężną erudycją i swobodą kreślące dzieje i ludzi włoskiego Odrodzenia. Niedługo otrzyma czytelnik pełny już komplet tych dzieł, to jest: „Sienę”, „Dwór w Ferrarze”, „Rzym — ludzie Odrodzenia”, „Rzym — ludzie baroku”, „Rokoko we Włoszech”, „Historie neapolitańskie” i „Ostatnich Wale-zuszy”.

Wydaniem zawsze chętnie czytowanego Chłędowskiego ziołosza zasłużył się PIW. Oto leży przede mną piątą już z kolei tom szkiców. Tytuł: „Królowa Bona”. War-to od razu zaznaczyć, że pier-wsze wydanie tej książki ukazało się w roku 1876, za-tem na długo przed cyklem wyżej wymienionym, gdzie najpiętniejsza „Siena” ujrzała światło dopiero w roku 1904.

Czemu podkreślam tę róż-nicę lat? Bo oto tu i ówdzie, obok zgola entuzja-stycznych, podniosły się głosy, czy warto było wzno-wiać tę młodzieńczą pozycję Chłędowskiego, znacz-nie słabszą od głosiącego cy-klu? Ze „Królowa Bona”, to nie szkice, ale wie rom-mance, prawie powieść, z fabułą, ciągłą akcją, że wreszcie utwór ten zupełnie nie odpowiada prawdziwe-

mu wyobrażeniu postaci królowej, niestety w znacznej mierze żyjącej w tradycji jako szkodliwej dla Polski Włoszki-trucicielki. Pewnie, mało kto znał inną, przecież „Barbara Radzi-wiłówna” Felińskiego to od dawien dawna obowiązkowa lektura szkolna. Mono-grafię Władysława Potockiego o Bonie, jako pracę specja-listyczną, mało przecież kto czytał...

Przysnam się, że trochę zasugerowały mi te oce-ny. Jestem w zasadzie prze-ciwny przesadnemu stosun-kowi do tradycji piśmien-niczej, polegającemu na wy-dawaniu pozycji mało-wartościowych. Trzeba wzna-wiać, stosując zawsze kry-terium jakości. Gdy jednak odłożyłem na stronę nowy tom Chłędowskiego, musia-łem uznać wyrzekania nie-kórych krytyków za mal-kontenctwo. Bo „Królowa Bona” jest ciekawą lekturą. Bo książka jest pisana cie-kawie, pięknym, choć co-kolwiek naiwnym, stylem. Bo zawiera multum wia-do-mości obyczajowych cza-sów Zygmunto-wskich, a przy tym ma smaczki, zwią-zane z fraucymerem królo-wej, owymi ognistymi Wło-skami, przybyłymi za nią ze słonecznej Italii i mają-cymi w żyłach gorące słoń-ce południa.

Młodzieńczy to utwór Chłędowskiego, ale znać w nim wszystkie cechy sty-lu przyszłego gawędziarza. Czasem zastanawiam się, jak to jest, że Polska styne-ła z rozwoju formy gawę-dziarskiej, najniżej (poza Wańkowiczem) dziś zaniechanej. Stynęła, ale tych gawędziarzy na wyż-szym poziomie było tak ma-ło. Chodźko, Weyssenhof, Rzewuski... Niezadługo moż-na by ciągnąć listę. Chłędow-ski należał do najciekawszych. To taki naładowany erudycją i rozmiłowany, zwłaszcza w Italii, nowo-czesny Jan Chryzostom Pa-sek. Obyczajowe szczegó-lki zabarwione pikantnym so-sem, anegdoty, sporo nie-frasobliwie podanej wiedzy, nieco intrzygi i tajemnicy, wszystko to występuje już i w „Królowej Bonie”. Wca-le pyszna lektura.

Eugeniusz Paukszt

Śladami „Bursztynowej komnaty”

Kaliningrad czy Dzików?

Gdy w Moragu otworzyły się drzwi od korytarza, wiedziałem, że teraz już na pewno nie zasnę. Dwóch młodych mężczyzn zajęło w prze-dziale miejsca naprzeciwko mnie. Zapalili pa-pierosa i nie krępując się zupełnie moją o-becnością ucieli sobie pogawędkę na temat swoich sympatii. Nolens volens, musiałem być świadkiem ich — jak się później oka-zało olsztyńskich studentów — rozmowy.

W pewnym momencie nadstawiłem ucha. To już było bardziej interesujące niż przy-gody z Zosią czy Ireną.

— Z tą „Bursztynową Komna-tą” musi być chyba lipa. Nie wierzę, żeby mogła ona prze-trwać w Dzikowie przez 15 lat!

— Diabli wiedzą. Ale teraz szum! Byłem niedawno koło tego pałacu grafa Schwerina. Same gruz! Saperzy oczyszczają teren.

— Chciałeś na własną rękę szukać skarbów?

— Coś ty, głupi? I w dzie-sięciu nie dalibyśmy rady. Zresztą tam jest pełno niewy-pałów. Koronkowa robota!

Pociąg zatrzymał się na olsztyńskim dworcu. „Bur-sztynowa Komnata”, o któ-



rej dowiedziałem się tak zupełnie przypadkowo, nie dawała mi spokoju. I gdy przez cały dzień zbierałem materiał do reportażu o Ol-

szynie, wszystkich moich rozmówców indagowałem i w tej sprawie.

Informacje, które zebrałem, uzupełniłem później, czytając kilka relacji, które ukazały się w prasie, relacji, porusza-jących w takiej czy innej for-mie zagadnienie „Bursztyno-wej Komnaty”. Myślę, że zgro-madzony przeze mnie mate-riał zainteresuje czytelników „Głosu Wielkopolskiego”.

☆

Na wstępie musimy cofnąć się do 1716 roku, w tym to bowiem czasie bawił z ofi-cjalną wizytą w Berlinie car rosyjski, Piotr Wielki. Król pruski, Fryderyk I, przyjął go z wielkimi honorami i z unio-żoną wprost grzecznością.

Rozmowy obu wielkich do-tyczyły bardzo ważnej spra-wy — wojny ze Szwecją. Po-grom Szwedów pod Półtawą pozwolił Prusakom na chwi-lę zwycięstwa. Fryderyk I prze-sięgał sam siebie, stara-jąc się o to, by dostojny

gość — opuszczając Berlin, wyniósł stąd jak najlepsze wrażenia.

Podczas zwiedzania pałacu Fryderyka I, Piotr Wielki nie mógł wyjść z podziwu, ogląda-jąc wspaniały salon króla pru-skiego. Ściany były tu wyłożo-ne olbrzymimi płytami z bur-sztynu w różnych odcieniach. Wspaniałe ornamenty, płasko-rzeźby, pejzaże, herby i mono-gramy, girlandy z kwiatów itp. cacka bursztynowe ozdabiały politurowane ściany.

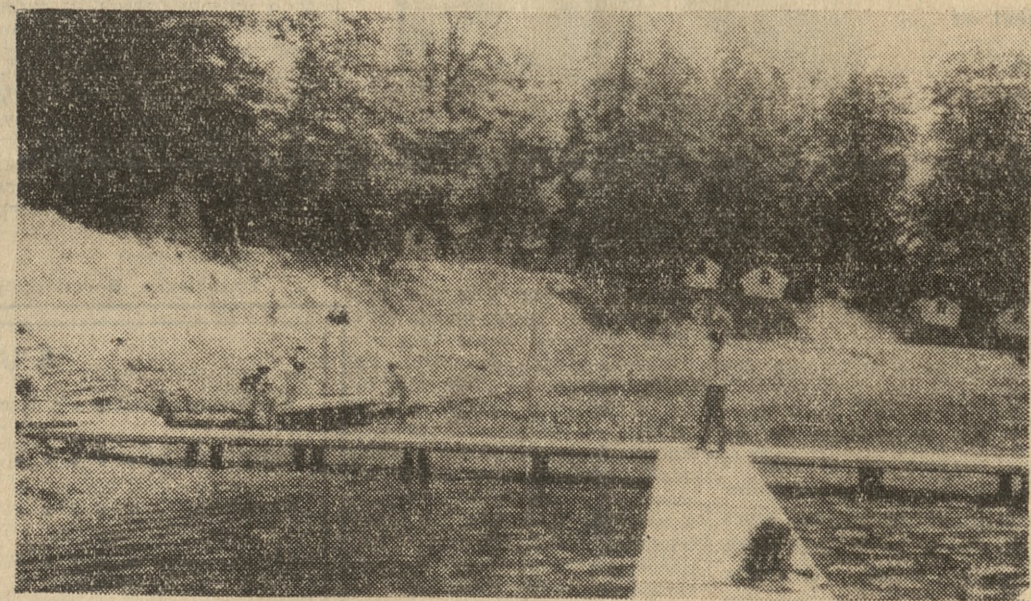
Fryderyk I, obserwując wra-żenie, jakie na Piotrze Wiel-kim wywarł widok „Bursztyn-owej Komnaty”, postanowił



— chyba nie z lekkim sercem — ofiarować ją gościowi z Pe-tersburga. Liczył zapewne na to, że dzięki temu prezentowi łatwiej mu będzie zrealizować swoje polityczne plany.

Piotr Wielki przyjął poda-runek. W taki oto sposób „Bursztynowa Komnata” zmieniła właściciela. Z Ber-lina przewieziono ją do Car-skiego Siola i tu, po małych przeróbkach, zainstalowano na stałe. Mistrzowie rosyj-scy dokonali przy tym pew-nych zmian: komnatę uzu-pelniono wazami, pucharami, szkatułkami, modelami okrętów i innymi wyrobami z bursztynu. Słowem pow-stało dzieło, nie mające ró-wnego w świecie.

☆



Walcz. Miasto coraz częściej odwiedzają turyści i coraz liczniej wyrastają campingowe domki. Fot. — autor

naukowych dzieł ukaże się na inau-gurację Tysiąclecia dokument histo-rycznej prawdy: „Monografia ziemi waleckiej”.

Pozostaje do obalenia rodzinny mit o prowincji. Dotąd Polska powia-towa mogła co najwyżej dostarczyć rekwi-tytów w postaci ratusza na kół-kach, orkiestry straży pożarnej i nie-odłącznego tercetu najwyższych auto-rytetów: aptekarza, księdza prob-szcza i naczelnika poczty. Niepostrze-żenie jednak rok za rokiem zmienia-ją się czasy i ludzie. Tercet powiato-wych autorytetów powiększył się o parę dziesiątków niezłych głów i u-mysłów. Mocno podrożał powiatowy rozum.

Wybaczenie, że mam tyle senty-men-tu do Walcza. Ale byłem tam w pierwszych dniach wyzwolenia, w pamiętnym dla nas wszystkich 1945 roku. Tutaj już żonaty i dzieciaty, w prastarym waleckim liceum pracu-jąc uzyskałem — świadectwo dojrz-ałości. Tutaj dobiłam do półmetka zaocznych studiów na Uniwersytecie Poznańskim. Tutaj podziwiałem nie-zapomniany talent Mieczysława Cwi-kińskiej, wysoką klasę tańca Barba-ry Bittnerówny i sopran Marii Pol-tyń. Tutaj dyskutowałem długo z Wikto-rem Woroszyńskim, Janem Jó-zefem Szczepańskim, słuchałem wzru-szonych Zofię Kossak i Melchiora Wańkowicza, polemizowałem ze Ste-fanem Kiselewskim. Tutaj w Wal-czu oczekujemy właśnie na Stanisła-wa Strumph-Wojtkiewicza i Karolinę Beylin.

Edmund Hrywniak

P. S. Jak mnie poinformowano w ostatniej chwili, zapadła decyzja bu-dowy fabryki porcelitu w Walczu!!

Komnata przetrwała następ-ców Piotra Wielkiego. O-całała podczas burzliwego o-kresu Rewolucji Październi-ko-wej. Władze radzieckie pieczo-łowicie zajęły się zabytkiem.

Niestety, po napaści Nie-miec hitlerowskich na Zwią-zek Radziecki nie udało się „Bursztynowej Komnaty” ewa-kuować.

Teraz na widownię wstępu-je „Einsatzstab” — specjalna organizacja, powołana z inicja-tywy Hitlera, której zadaniem było wywożenie dzieł sztuki z terenów zajętych podczas dzia-łań wojennych.

„Bursztynowa Komnata” przetransportowano do Kró-lewca, gdzie znajdowało się muzeum wyrobów z bursztyn-ów. Zajął się nią szczegó-lnie Erich Koch, który — po-dobnie jak Goering — uwa-żał się za mecenasa miłoś-nika sztuki. Miał on aspira-cje zgromadzenia jak naj-większej ilości zabytków.

Do opieki nad zabytkami wyznaczono dr. Alfreda Rohde. Pełnił on funkcję dyrektora muzeum w Królewcu i był u-ważany za czołowego eksperta od wyrobów z bursztynu. Dr Rohde przeżył prawdziwy wstrząs, gdy w 1943 r. przy-wieziono mu na zamek „Bur-sztynową Komnatę”. Świadko-wie zeznawali później, że Roh-de zachowywał się tak, jakby postradał zmysły z radości.

☆

Karta wojenna odwróciła się. Armia Radziecka przystąpiła do zdecydowanej kontrofensywy, zagrażając na jesieni 1944 r. bezpośrednio Prusom Wschodnim.

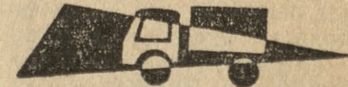
Z Berlina nadszedł rozkaz natychmiastowej ewakuacji na zachód wszystkich zdoby-tych dzieł sztuki.

Niemcy przystąpili do go-rączkowego pakowania. Trans-port za transportem odchodził w kierunku Berlina. Skrzynie z „Bursztynową Komnatą” czekały na dziedzińcu zamku w Królewcu na swoją kolejke.

I tutaj ślad się urywa. We dług zeznań naocznych świad-ków hitlerowcom nie udało się wywieźć na zachód wszy-stkich zabytków. Część z nich została w wielkiej ta-jemnicy przewieziona do pa-lacu grafa von Schwerina w Dzikowie i tu zgromadzona w lochach piwnicznych. Sam zamek — gdy Armia Ra-dziecka była tuż, tuż — Niem-cy podminowali i wysadzili w powietrze, aby zmylić śla-dy i utrudnić późniejsze po-szukiwania.

☆

Dr Rohde został w Kró-lewcu. Był w momencie, gdy zamek przejął pełnomoc-nik radziecki, prof. Barsow (nazwisko to rzekomo było pseudonimem). Władze radziec-kie szanowały dr. Rohde, za-



pewniły mu — mimo ciężkich warunków wojennych i powo-jennych — znośną egzysten-cję. Wiedziiano, że człowiek ten może dostarczyć jak naj-więcej informacji co do losu zrabowanych zabytków. Dr Rohde nie mówił jednak wie-le. Przy końcu 1945 r. zmarł. Sprawa nabrała aktualności, gdy za pośrednictwem „Kali-ningradzkiej Prawdy” odnale-ziono Polinę Kułżenکو, kola-borantkę „prawą rękę” dr. Rohde. Wyszła ona z więzienia po odcierpieniu kary za współ-pracę z okupantem i pracuje w Kostromie.

Niestety, Kułżenکو nie wiele wniosła nowego, ale wyjaśniła (?) tajemnicę Dzi-ko-wa. Według jej relacji Niemcy zgromadzili w pod-ziemiach tamtejszego zamku dzieła sztuki, zrabowane z muzeów kijowskich.

Niektórzy optymiści ludzą się jeszcze, że w Dzikowie mo-gą być też ukryte i skrzynie z „Bursztynową Komnatą”. Obecnie saperzy przystąpili do roznimowywania i oczyszczania terenu — ruin zamku von Schwerina. Specjaliści pol-scy i radzieccy rozpoczynają tu akcję poszukiwawczą.

Marek Jaworski

MIASTO ŻYWE

tutejszego Domu Kultury. Od lat piętnastu zmieniali się ludzie, lecz solidarnie przekazywano sobie spr-awę budowy PDK. Miasto rosło, lu-dzi przybywało, nie było i nie ma dotąd przyzwoitej sali widowiskowej. Wydano więc bitwę o budowę Po-wiatowego Domu Kultury. Przez sze-reg lat była to walka z wiatrakami. Porwano się nawet z przysłowiową motyką na słońce i postanowiono zbudować „Pede-k”... w czynie spo-łecznym. Członkowie Prezydium WRN przeornie omijali Walcz, bo „dostawało im się” na sesjach za niedotrzymane obietnice. Wreszcie poparte uchwałą konferencji woje-wódzkiej PZPR, spełniły się nadzieje i marzenia. W pierwszych dniach kwietnia ruszyły koparki, plac budo-wy zacierwieni się stertami cegły i zaroili robotnikami.

Gra istotnie warta była świeczki: 12.500 m³ kubatury, sala teatralna, będąca czelnie, pokoje gier i zabaw, kawiarnia z tarasami — razem 10 milionów złotych. Kino „Tęcza” pa-trząc z ukosa na takie cudo, czym prędzej ruszyło także do roboty. Szy-kuje nie lada niespodziankę: nowo-czesna widownia z panoramicznym ekranem.

Kultura na poziomie

Zadziwiająca jest w Walczu zapo-biegliwość i solidarna troska o sprawy kultury. Emanacja tych po-czynków na każdym kroku wyda-je owoce. W „Domu Książki” dzieła He-

mingway'a, Remarque'a, Camusa czy Irwin Shawa — to białe kruki. Poe-zje Gałczyńskiego, Tuwima i Słonim-skiego — wciąż nie nasycają rynku. Kierowniczka księgarni, p. Mira Ja-kubowska skarży się nieustannie, że zdoła każdym transportem zaopa-trzyć tylko 50 proc. odbiorców. Re-produkcje Cezanne'a, Matesse'a, Re-noira i Rubensa idą — jak woda.

Albo taki niecodzienny casus: za-nim Ministerstwo Kultury i Sztuki zdażyło wydać instrukcję o tegoro-cznych obchodach Dni Oświaty Książki i Prasy — w Walczu ustalono już dosłownie godzinowy program. Go-ścił tutaj w połowie maja zespół warszawskiego Klubu Studentów „Hybrydy”, był koncert chopinowski, a rozgłośnia Polskiego Radia w Po-znaniu zjechała z koncertem estrado-wym.

W Walczu nie fetują świąt i obcho-dów. Nie ma wprawdzie wiel-kiego przemysłu, ale egzystuje kilka-naście drobniejszych, przeważnie spółdzielczych zakładów pracy, duża sieć handlu zaspokajająca potrzeby na wskroś rolniczego regionu. Powiat Walcz jako jedyny w województwie uzyskał 10 milionów złotych nadwyż-ki budżetowej. Może dla Warszawy Poznania czy Wrocławia to drobiazg, ot, takie miejskie kieszonkowe — ale dla 15-tysięcznego miasta, a nawet powiatu to kapitał zawrotny.

Dlatego radni długo debatowali nad rozdziałem tego hojnego dorobku. W rezultacie zatwierdzono listę według

hierarchii potrzeb: 2 aparaty rentge-nowskie, elektrokardiogram, nowo-czesne laboratorium, ambulans den-tystyczny itd. Jeśli z kolei rozmieni-my na drobne jeszcze 1 milion zło-tych uchwalony na cele oświaty i kultury...

Peppek świata

Walcz nie jest pepkiem świata. Wy-cięty z tkanki organizmu Ziemi Zachodnich stanowi swoisty przy-kład rozwoju i symbol naszej stabili-zacji. To miasto jest z tego dumne. Zasużyło, aby rozpoznać prawo-dę o czynie osiadłych tutaj ludzi. Mrówcza i trudna na codzień praca przyniosła uczciwy dorobek, który wytrąca z ręki główny argument za-chodnioludnieckiego rewizjonizmu: mit o niegospodarności Polaków.

Ale nie tylko o gospodarność cho-dzi. U podstaw ekonomicznego i kulturalnego rozwoju leży głęboko zakorzeniony patriotyzm i przywią-zanie do odzyskanej ziemi praoj-ców. A oto życiowy przykład: w roku 1949 wychowanek i maturzysta waleckie-go gimnazjum — Zygmunt Boras wraz z garstką innych rozpoczął w Poznaniu uniwersyteckie studia. Dziś, po dziesięciu latach, adiunkt dr Zyg-munt Boras, wraz z zespołem nau-kowców — objeżdża wzdłuż i wszerz waleckie wsie i miasteczka. Zbierają skrupulatnie ocalale ślady polskości na starych foliach i pergaminach. Po-zmudnej konfrontacji z dziesiątkami

Przed pięćdziesiątką...

ROZMOWA Z DOKTOREM HENRYKIEM ZAJĄCZKOWSKIM
Z WARSZAWSKIEJ PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO

— Odwiedziła mnie ostatnio pacjentka, która od kilku miesięcy odczuwa stan przygnębienia i rozdrażnienia. Stwarza ona wokół siebie ciężką atmosferę emocjonalną, w szczególności w stosunku do męża. To czyni mu wyrzuty, że przed wielu laty na jakiejś zabawie tańczył kilka razy z młodą dziewczyną, to znów wypomina, że na początku pożycia małżeńskiego zostawił ją pewnego wieczoru samotną w domu.

W trakcie wywiadu lekarskiego pacjentka sama przyznała, że w gruncie rzeczy mąż jest dobry, wierny, troskliwy. Dalsze badanie wykazało, że występują u niej pewne nieznaczne zaburzenia w miesiączkowaniu. Pacjentka była jeszcze młoda, miała 38 lat. Stwierdziłem jednak, że wkroczyła ona w krytyczny moment dla zdrowia psychicznego wielu kobiet (zwłaszcza kobiet o słabym układzie nerwowym), zwany klimakterium. W zasadzie okres ten za-

czyła się później, gdy zbliża się pięćdziesiątka. Nierzadkie jednak są wypadki, że u kobiet podatnych już na parę lat przed wygaśnięciem menstruacji występują objawy załamania nerwowego.

Od tego przykładu dr Henryk Zajączkowski z Warszawskiej Poradni Zdrowia Psychicznego rozpoczął rozmowę na temat higieny psychicznej wieku przekwitania.

— Zresztą, reakcje w okresie przejściowym bywają róż-

norodne — ciągnął dalej. — Są kobiety, które popadają w stan depresyjny; są inne, które chcąc za wszelką cenę zachować młodość, właśnie wtedy zaczynają się jaskrawo ubierać, przybierać zalotne pozy itp. Muszę jednak stwierdzić, że przykre i niekorzystne dla kobiety klimakterium nie jest bynajmniej regułą.

— Panie doktorze, czy zaburzenia wieku przejściowego należy przypisać tym właśnie przemianom hormonalnym?

— Przede wszystkim, ale nie zapominajmy i o innych niezwykle ważnych czynnikach natury psychicznej. Np. ogromną rolę odgrywają pewne fałszywe wyobrażenia. Otóż wiele kobiet popada w stan depresji, czy podrażnienia, bo wydaje im się, że kończy się wszelka atrakcyjność życia, możliwość korzystania z jego uroków. Decydują się więc na szkodliwe i nonsensowne za-

biegi, szpikują się lekarstwami, chcąc za wszelką cenę utrzymać menstruację. Tymczasem klimakterium stanowi tylko zakończenie funkcji rozrodczych. Jeśli natomiast chodzi o sprawność intelektualną, dynamizm, zdolność do czerpania radości z życia — to pod tym względem kobieta po okresie przekwitania nie traci nic ze swoich wartości. Przeciwnie, często stabilizuje się wówczas na wyższym poziomie dojrzałości uczuciowej, na biera większych wartości w pracy i w życiu społecznym.

— Myślę, Panie doktorze, że po okresie zaburzeń powrót do równowagi zawsze stanowi zjawisko dodatnie...

— Tak, ale tu chodzi nie tylko o pozytywną ocenę nowego okresu w życiu kobiety w stosunku do okresu klimakterium. Chodzi i o porównanie z wcześniejszymi okresami. Proszę wziąć pod uwagę, że w młodości kobieta często się rozprasza, chcąc się podobać, ubierać, bawić. Potem ogromnie absorbuje ją dom, dzieci. Niejednokrotnie właśnie dopiero po klimakterium kobieta odkrywa w sobie nowe zdolności i zainteresowania, odczuwa nowy przypływ energii.

— A czy można pomóc kobiecie w tym trudnym okresie?

— Oczywiście, że można i to bardzo. Przede wszystkim w tym okresie kobiecie należą się specjalne względy otoczenia, zwłaszcza męża. Nie należy wówczas dopuszczać — o czym już wspominałem — by kobieta powątpiewała o swojej wartości. No, i oczywiście medycyna, leczenie farmakologiczne. Kobieta powinna w tym okresie znaleźć się pod opieką ginekologa i neuropsychiatry. Warto przypomnieć, że mamy we wszystkich miastach wojewódzkich poradnie zdrowia psychicznego. Rozporządzamy też dzisiaj bogatym i skutecznym arsenałem środków neuroleptycznych, takich jak largactil, tofranil, miltown — poza środkami hormonalnymi. Dają one możliwość przeniesienia szybkiej ulgi przy wszelkich zachwianiach równowagi psychicznej.

Rozmawiała:
Franciszka Borowiczowa



Fot. — PERI

Porcelanowe cacka z Miśni

Przypatrzcie się zdjęciu, na którym piękna pani zajęta jest ozdabianiem porcelanowej figurki. Nie trudno chyba zgadnąć, że w tym wypadku chodzi o jeden z tysięcy przepięknych wyrobów fabryki porcelany w Meissen (po polsku — Miśnia) w NRD.

Popularna w Europie porcelana meissenowska zna na jest dopiero od zaledwie 250 lat, od czasu, kiedy to uwięziony przez Augusta Mocnego „alchemik” Jan Fryderyk Boettger wynalazł sposób wypalania porcelany ze specjalnej glinki. Mimo to wyroby z Meissen zyskały szybko uznanie w całym świecie. Wiele z nich zalicza się do najwspanialszych arcydzieł sztuki.

Zresztą — znów zwróćmy uwagę na zdjęcia. Taka figurka, jak widoczna na fotografii para w strojach francuskich, składa się zazwyczaj z kilkuset drobnych detali. Każdy z nich zostaje po jedynoczo wyciśnięty z glinki i następnie fachowiec, zazwyczaj osoba po ukończeniu wyższych studiów plastycznych, zabiera się do składania detali w jedną całość. Później figurka przechodzi w ręce malarki, która nakłada odpowiednie kolory. To także jest jedna z prac wymagających olbrzymiej wprawy i cierpliwości. Piszący te słowa oglądał w muzeum fa-

bryki porcelany w Meissen wspinały żyrandol, składający się z kilku tysięcy detali. Prawdziwie snycerska robot!

Manufaktura Porcelanova w Meissen — bo tak nazywa się obecnie fabryka, będąca przedsiębiorstwem państwowym, wyrabia nie tylko figurki dekoracyjne. Druga fotografia przedstawia część serwisu wykonanego już według wszelkich prawideł sztuki nowoczesnej. Taką porcelanę wyrabia się w Miśni maszynowo, podczas gdy owe prawdziwe dzieła sztuki, sięgające swym stylem okresu rococo czy empiru, wytwarzane są ręcznie, przy zastosowaniu jedynie pomocniczych narzędzi w postaci specjalnych form do wyciskania poszczególnych detali.

Meissenowska manufaktura przechodziła różne koleje losu, głównie wskutek

licznych wojen. Obecnie pracuje w niej znów ponad 1000 robotników, a więc tyle ile przed II wojną światową. Fabryka cieszy się doskonałą opieką państwa, a jej pracownicy — wszystkimi zdobyczami, jakie przyniosły z sobą okres budownictwa NRD na zasadach państwa socjalistycznego. Dziś, tak jak przed wieloma dziesiętkami lat, porcelana oznaczona dwoma skrzyżowanymi mieczami — znak fabryczny Meissen — wędruje do wszystkich zakątków świata. W Poznaniu będziemy ją oglądać na XXIX MTP w pawilonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Eugeniusz Cofta



Fot. — R. Vogt

Wielki konkurs „Głosu” i PKO

Uczmy się oszczędzać!

Liczne wartościowe nagrody

Nareszcie rozpoczynamy od dawna zapowiadany konkurs „Głosu Wielkopolskiego” i Powszechnej Kasy Oszczędności pod hasłem: „Uczmy się oszczędzać”. Począwszy od dnia dzisiejszego, co dwa tygodnie (a więc: 5 i 19 czerwca br. oraz 3 i 17 lipca br.) zamieszczamy w niedzielnym wydaniu „Głosu” krótki felietonik (lub rysunek) konkursowy oraz kupon. Uczestnicy każdego zadania konkursowego mogą wygrać jedną z pięciu wartościowych nagród. Nie zależnie od tego, wszystkie kupony biorą udział w tzw. losowaniu głównym, które odbędzie się po wydrukowaniu ostatniego zadania konkursowego.

Każdy, kto chce wziąć udział w konkursie, musi spełnić trzy łatwe warunki:

● dokładnie przeczytać felietonik i przeliczyć ile razy użyto w nim sformułowań: PKO lub Powszechna Kasa Oszczędności i liczbę tych sformułowań wpisać do kuponu;

● wpłacić na nowo założoną, lub już posiadaną, książeczkę PKO sumę złotych 100 (słownie: złotych sto) i przechować tę sumę na książeczkę przez okres co najmniej 30 dni, licząc od dnia wpłaty. Kto podejmie wcześniej, traci prawo do udziału w losowaniu nagród;

● wypełnić kupon z podaniem symbolu i numeru posiadanej książeczki oszczędnościowej PKO.

Rozwiązanie dzisiejszego zadania należy nadesłać wraz z kuponem w terminie do 13 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Wiel-

kopolskiego”, Poznań, Grunwaldzka 19, pok. 58. Na kopercie prosimy umieścić napis: „Konkurs — uczmy się oszczędzać”. Kupony można też składać w terminie do 12 czerwca br. w oddziałach PKO (Poznań, Kalisz, Konin, Krotoszyn, Gniezno, Ostrów, Piła, Leszno, Kościan i Jarocin).

Wyniki pierwszego zadania z rozwiązaniem i podaniem zwycięzców losowania opublikujemy w niedzielnym „Głosie” 19 czerwca br. W tym samym wydaniu „Głosu” zamieścimy drugie zadanie, którego warunki będą podobne do dzisiejszego. Na takich samych zasadach oparte zostaną zadania 3 i 17 lipca br.

BARDZO WAŻNE!

Każdy Czytelnik „Głosu” może przysłać w jednej kopercie nieograniczoną ilość kuponów. Jednak na każdy kupon należy wpłacić 100 złotych. Jeżeli np. ktoś chce wypełnić 10 kuponów, przez co dziesięciokrotnie zwiększa swoje szanse zdobycia nagrody, musi wpłacić 1000 złotych. Całą tę sumę można wpłacić na jedną książeczkę PKO. Może to być jednak tylko książeczką zwykłą, obiegową, lub przemianowa nagrodami pieniężnymi. Inne książeczki nie wchodziły w rachubę.

Kupony można wykonać samemu według wzoru kuponu zamieszczonego w „Głosie”. Poinformujcie więc wszystkich znajomych o naszym konkursie! Jego celem jest przede wszystkim popularyzacja oszczędzania w PKO. Chodzi nam zarówno o ludzi już oszczędzających systematycznie i od dawna, oraz o takich, którzy jeszcze nie posługują się książeczką PKO. Naprawdę warto! Nic nie tracicie, bo przecież wkład na książeczkę jest normalnie oprocentowany lub premiowany.

Przy dokonywaniu wpłaty nie potrzeba informować urzędnika PKO, że jest to wpłata konkursowa. Teoretycznie jeśli ktoś weźmie udział w czterech zadaniach — może zdobyć nagrody w każdym z nich, a niezależnie od tego — również zostać laureatem głównego losowania, do którego automatycznie stają wszyscy uczestnicy poprzednich konkursów, jeżeli oczywiście wypełnili wymagane regulaminem warunki.

NAGRODY
GŁÓWNEGO LOSOWANIA

- I — łódzka „Zakrzów”
- II — rower z motorkiem „Gnom”
- III — dwuosobowy namiot turystyczny z podłogą
- IV — aparat fotograficzny marki „Fenix” z futerałem
- V — radioodbiornik „Szarotka” w futerał skórzanym
- VI — zegarek na rękę marki „Pobieda”
- VII — zegarek na rękę marki „Pobieda”
- VIII-X — walizki plastikowe
- XI-XV — płaszcze przeciwdeszczowe z igłolitu
- XVI-XX — okulary przeciwsłoneczne.

☆

A OTO NAGRODY DLA
SZCZĘŚLIWCÓW
DZISIEJSZEGO ZADANIA

- I — radioodbiornik „Szarotka” dwuzakresowy
- II-V — torby turystyczne.

KUPON

Konkursu „Uczmy się oszczędzać” z dnia 5 czerwca 1960 r.

imię:

nazwisko:

adres:

symbol i numer książeczki PKO:

ROZWIĄZANIE

Ile razy w felietonie użyto terminu PKO lub pełnej

nazwy Powszechna Kasa Oszczędności?

Felieton konkursowy

Początek — najtrudniejszy

Często znajduje się człowiek w sytuacji, że trzeba coś kupić, na przykład ubranie, płaszcz, węgiel, ziemniaki, jakiś mebel do mieszkania. Takie wydatki powodują zwykle zachwianie równowagi w budżecie domowym. Pół biedy, kiedy możemy dług spłacić ratami, chociaż i one — mimo całej dogodności — przyprowadzają do kłopoty (bo wtedy trzeba płacić regularnie, nie mówiąc już o tym, że przedmiot nabyty na raty, zawsze kosztuje nieco więcej niż kupiony za gotówkę).

Ale co zrobić, gdy zamierzamy sprawić sobie ubranie u krawca lub gdy nadarza się okazja kupna czegoś, o czym od dawna marzyliśmy a co trudno zapać w sklepie, albo kiedy nieoczekiwanie udaje nam się dostać skierowanie na wczasy do jakiejś atrakcyjnej miejscowości? Jedyny

sposób — trzymać w rezerwie trochę grosza. Ba! Dobrze powiedzieć: trzymać w rezerwie... Ale jak?

Nie czarujmy się — nie jest w Polsce jeszcze tak dobrze, by każdy mógł sobie bez trudu i bez drobnych wyrzeczeń trzymać „zaskórniaki” w portfelu. Zresztą, na to trzeba ogromnej siły woli i jeszcze więcej samodyscypliny. No cóż, człowiek jest tylko ciałem i kiedy już ma przy sobie pieniądze ciężko mu oprzeć się pokusom co raz lepiej zaopatrzonych sklepów, cukierni, restauracji itp.

Pozostaje wypróbować na metodę: książeczka Powszechnej Kasy Oszczędności. Co prawda w jednym z majowych numerów pomysłowego „Przekroju” znalazła się sentencja „Pieniądze w PKO są jak pasta do zębów: łatwe do wyciśnięcia a takie trudne do wsadzenia z powrotem” —

ale o ile łatwiej wycisnąć gotówkę przechowywaną w kieszeni!

Prócz oczywistych korzyści, takich, jak odsetki lub premie, książeczka PKO uczy systematycznego oszczędzania, gospodarności i ułatwia planowe realizowanie marzeń, życzeń i zamierzeń. Ma ona jeszcze jeden nieodparty walor: gotówkę można zgubić lub stracić w innych okolicznościach, książeczkę oszczędnościową PKO można zgubić, ale nigdy nie zgubi się pieniędzy na nią złożonych!

A więc? Oszczędzajmy! Najtrudniejszy zawsze początek. Kto raz rozmaży się w racjonalnym „używaniu” pieniędzy, ten już pozostanie wiernym wyznawcą tej metody. Tym razem początek jest o tyle łatwiejszy, że stwarza okazję nadszyczących korzyści w postaci nagród naszego konkursu.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego zatrudni zaraz Miejski Handel Detaliczny Art. Przem.-Spoż. w Kościele, Rynek 1. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i 3 lata praktyki w służbie finansowo-księgowej, lub średnie wykształcenie i 6 lat praktyki w służbie finansowo-księgowej, w tym 4 lata na kierowniczym stanowisku. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w handlu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja MHD Kościan. K3643

Inżyniera z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika działu głównego mechanika — betoniarzy, robotników niekwalifikowanych na dobrych warunkach pracy — możliwość wyuczenia zawodu przyjmujemy zaraz. Reflektujemy również na dojeżdżnych do 20 km. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, ulica Dziekańska (za Katedrą). K3816

2 techników, absolwentów Technikum Drogowego przyjmie zaraz Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie, ul. Dąbrowski 19. Warunki do omówienia na miejscu. K3854

Chemiczów z wykształceniem uniwersyteckim, politechnicznym oraz średnim (techników) z kilkuletnią praktyką badawczą lub produkcyjną, inżynierów-mechaników, inżyniera-elektryka, rewidenta księgowego, spawaczy elektr. i autogen. oraz większą ilość pracowników (mężczyzn) do produkcji zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. K3852

Ajenta ubezpieczeniowego na umowie o pracę oraz ajenta przygodnych — poszukują Inspektoraty Powiatowe Państwowego Zakładu Ubezpieczeń oraz Inspektorat Miejski PZU w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 8. Zgłoszenia można kierować do Inspektoratów Powiatowych PZU, które mają swe siedziby w każdym mieście powiatowym lub też do Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu, pl. Młodej Gwardii 8. K3648

Inspektora finansowo-księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką, głównego księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką do Oddziału w Kaliszu oraz pomocnika magazyniera — przyjmie Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka nr 9. K3654

Dwóch pracowników fizycznych ze znajomością prac stolarskich i ślusarskich — przyjmie Branżowe Laboratorium Badawcze Przemysłu Jazdarsko-Drobnego w Poznaniu, ul. Wokopy 2/4. Świadectwo rzemieślnicze poświadczające. K3694

Kwalifikowanego farbiarza tkanin i garderoby do farbiarni usługowej oraz mistrza ślusarskiego hydraulika — poszukują zaraz Miejskie Farbiarnie i Farbiarnie w Poznaniu, ul. Staroleśka 34/36 — tel. 24-88 i 500-29. K3695

Ślusarzy, kotlarzy, spawaczy na metale kolorowe, palaczy c. o. — zatrudni w miesiącu lipcu Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrzznego w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, pokój 61. K3698

Inżyniera lub technika mechanika z długoletnią praktyką w przemyśle metalowym — na stanowisko kierownika samodzielnego zakładu produkcyjnego — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3700.

50 pracowników — ślusarzy, ślusarzy przyuczonych, instalatorów, pracowników niekwalifikowanych — przyjmą Zakłady Gazownictwa. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego deputatu węgla i gazu. Zgłoszenia: Poznań, Grobla 15, pokój 210. K3702

Księgowego ze znajomością rachunkowości rolnej (samotnego) — zaangażuje natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne Redagocze, poczta Rąbczyn, powiat Wągrowiec. K3708

Technika - mechanika z praktyką zatrudni natychmiast Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie Gniezno, ul. Wrzesińska 44. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w dziale kadr. K3726

P. K. P. Oddział Przewozów Poznań przyjmie natychmiast pracowników w wieku do lat 35, z uregulowanym stosunkiem wojskowym do wykonywania czynności manewrowych w obrębie węzła poznańskiego. Warunki pracy i płacy do omówienia w Oddziale Przewozów Poznań, ul. Chudoby 10, pokój 165. K3742

Kierownika księgowości względnie kierownika sekcji finansowej z wyższym wykształceniem — przyjmie natychmiast handlowo - produkcyjne przedsiębiorstwo spółdzielcze w Poznaniu. Oferty z życiorysem należy składać: Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 dla nr K3705.

2 sprzątaczkę, 2 gońców, 2 wysoko kwalifikowanych blacharzy, 3 robotników transportu, 1 księgową ze średnim wykształceniem i co najmniej 1-roczną praktyką — zatrudni natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych, Poznań, ul. Ogrodowa 12. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia: Dział Zatrudnienia, pokój 103. K3709

Kandydata na stanowisko kierownika gospody i kawiarni w Wieluniu oraz na stanowisko odpowiedzialnego magazyniera punktu rozdzielczego w Wieluniu — poszukuje pilnie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Rosko z siedzibą w Wieluniu, powiat Czarnków, województwo poznańskie. Wymagane odpowiednie kwalifikacje zawodowe i praktyka na tych stanowiskach. Warunki do uzgodnienia na miejscu. Mieszkanie dla osoby samotnej gwarantujemy. K3718

Głównego księgowego — pobory dobre plus premia, 4 majstrów budowlanych z uprawnieniami lub 2 techników budowlanych z uprawnieniami — przyjmie zaraz Zakład Budowlano-Remontowy w Pelczycach, powiat Myślibórz, stacja kolejowa Pelczyce. Pokój gościnny na miejscu. K3723

Magistra chemii na stanowisko kierownika Pracowni Higieny Pracy — zatrudni zaraz Miejska Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Pile, ul. Okrzei 18. Warunki pracy wg obowiązujących przepisów plus 40% dodatku (zakładanego). K3724

Ekonomistę z wyższym wykształceniem ze znajomością zagadnień planowania i zatrudnienia, pracownika do spraw planowania warsztatowego ze średnim wykształceniem technicznym, konstruktorów, maszynistki, pracownika do księgowości budżetowej, kwalifikowanych ślusarzy, sprzątaczkę zatrudni Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny IMR w Poznaniu, ul. Staroleśka 31. K3733

Praca

Gospośnią, wiek średni, do dwóch osób na dobrych warunkach również zamieszkałą — przyjmie Miejska Farbiarnia i Farbiarnie w Poznaniu, ul. Staroleśka 34/36 — tel. 24-88 i 500-29. K3695

Potrzebny piekarnik, Poznań, Garbary 65, piekarnia. K3724

Kwalifikowane bieliżniarki zatrudni zaraz Rybak 30, warsztat. K3703

Fryzjerkę potrzebną zaraz, posada stała, uczennica fryzjerska, ukończona 18 lat. Sienkiewicza 14. K3704

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz, ewentualnie ze spaniem. Puszczykowo, Poznańska 33, telefon 175. K3705

Poszukuje samodzielną gospośnię z poleceniami do 3 osób. Dobre warunki. Zgłoszenia „Kontakt” Roosevelt 12. K3706

Pomoc do dziecka potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3707

Potrzebna gospodyni na probostwo od 15 czerwca br. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3708

Przyjmie kwalifikowanego tokarza. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3709

Ucznia z prowincji od lat 16 z utrzymaniem przyjmie Cukiernia, Poznań, ul. Kostrzyńska 2 (Osiedle Warszawskie). K3710

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Poznań, Słusarska 13 m. 6. K3711

Dam stałe zajęcie zaraz, pilnie i zdolnie pani (srycie bielizny dziecięcej, praca akordowa). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3686

Pomoc do dwójki dzieci potrzebna zaraz. Mańkowskiej, Ściegiennego 134 m. 1. K3687

Uczniów w zawodzie ślusarskim przyjmie. W. Buchwald, Poznań, Ogrodowa 10. K3688

Siła biurowa, pisząca na maszynę potrzebna zaraz. Luboń 3 (Zabikowo), Czerwonej Armii 92. K3689

Samodzielną gospośnię do 3 osób potrzebna zaraz. Luboń 3 (Zabikowo), Czerwonej Armii 92. K3690

Potrzebna pomoc domowa do dwójki dzieci. Wiadomość: ul. Sporna 14 m. 3, od godz. 14-15. K3691

Pomoc domowa stała do rodziny z dwójkiem dziećmi (2, 4 lata), poszukująca. Zgłoszenia: Poznań, Dębice, Czechosłowacka 33 m. 36, od godz. 18. K3692

Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7, tel. 52-103. K3725

Kupno

Dziurkarkę (do bielizny) w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3712

Dyrekcji, Wycho-wawcom, Uczniom Zasadn. Szkoły Metalowej H. Cegielski, Komendzie X. Hufca Z. H. P. Poznań-Wil-da, Druh. Harcm. Jak sioł i wszystkim Druhom, Kierownikom Spółdzielni Pr. Rob. Drog. Bud. Poznań, Przyja-ciółom, Znajomym za wyrazy współczucia, złożone kwiaty i wień-cy oraz udział w po-grzebie tragicznie zmar-łego syna, śp.

Kazimierza Ryfyskładają
PODZIĘKOWANIE
RODZICE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI W POZNANIU

ogłaszają

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych maszyn:

Lp.	Nazwa maszyny	Charakterystyka	Cena wywoławcza zł
1.	Frezarka do gwintów krótkich	max. Ø x dług. gwintu Ø 55 x 50	15.600,—
2.	Frezarka 2-wrzecionowa pozioma	stół 200 x 700 mm	12.000,—
3.	Frezarka pionowa	stół 620 x 1370 mm	36.000,—
4.	Tokarka rewolwerowa	głowica pionowa, prześwit wrze-ciona Ø 130 mm	51.000,—
5.	Tokarka — zataczarka	wznios x rozstaw kłót 360 x 800 mm	24.000,—
6.	Wrzecionnik szlifliski	2 tarcze o max. Ø 400 mm	1.800,—
7.	Polerka wahadłowa — wisząca	tarcza o max. Ø 300 mm	3.600,—
8.	Strugarka	skok suwaka 40 — 600 mm	6.000,—

Powyższe obiekty można oglądać w Zakładach HCP w godzinach od 7—15.

Przetarg odbędzie się dnia 23 czerwca 1960 r. o godzinie 10 w Dziale Głównego Mechanika Zakładów.

Uczestnicy przetargu złożą w Kasie Głównej Zakładów — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślnicy posiadający aktualną kartę rzemieślniczą.

K3659

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód Wartburg lub Renault-Dauphine — stan idealny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3713

Pięściorek z brylantem kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3714

Pianino z płytą metalo-gową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3 dla K3715

Nóż elektryczny lub piłę taśmową do cięcia mate-riatów włókienniczych tylko w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3716

Sprzedaż

Wózki dziecięce dla lalek, w dużym wyborze poleca-ja Bracia Chojnacy. Wrocławska 25. K3717

Ślupki parkanowe, okra-głe, betonowe w każ-dej ilości poleca Wytwór-nia, Puszczykowo, Li-belta. K3718

Fortepian „Steinway” krótki, sprzedam, stan bardzo dobry. Oferty Biu-ro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3719

Spiesznie sprzedam fer-mę nerek z młodymi i urza-dzenie w całości zamie-nię na samochód maoli-trazowy. Zgłoszenia: Cho-dzież, telefon 250. K3720

Wóz skrzynkowy na 20-kach, platforma na 16-kach sprzedam. Grobla 20. K3721

Zakład fryzjerski w Po-znaniu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3722

Samochód Chevrolet Fleet-master, 5-osobowy sprze-dam. Puszczykowo, Pu-laskiego 4, pow. Poznań. K3723

Pianina, fortepiany bar-dzo korzystnie sprzedaje Magazyn Fortepianów, Czerwonej Armii 39. K3724

Pianino krzyżowe Bluet-ner jak nowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3725

Samochód P-70 względnie IFA F-9 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3726

Kury noskie leghorny 180 sztuk sprzedam. Po-znań, ulica Pogodna 38 m. 2. K3727

Sprzedam tanio maszynę kelnerską, bufet, stół, krzesła, leżankę i inne meble. Dąbrowskiego 53/55 m. 5. K3728

Samotna pielęgnarka po-szukuje spiesznie poko-ju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3729

Samochód „Jawa” 175, stan idealny, sprzedam. Współ-na 29 m. 8. K3730

Obrączki złote nowe ry-tostyki okazjnie sprze-dam. Sowińskiego 19 m. 3, Ostroróg. K3731

Aleksandry Gorączniak

zostanie oprowadziona msza św. żałobna w śro-de, 8 bm., o godzinie 7 w kościele św. Anny, przy ulicy Matejki.

Zyciliwych pamięci Zmarłej zawiadamia

MAZ

Przetargi — Komunikaty

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” Po-znań, plac Wielkopolski 9, ogłasza III prze-targ ograniczony na samochód ciężarowy marki „Renault” cały kryty, nośność 1,5 tony o nr rej. PM 30-19, który odbędzie się w Poznaniu, ul. Promienista 10, w dniu 30 czer-wca 1960 r., o godz. 10, cena wywoławcza 7.000 złotych. Przetarg przeprowadzony zostanie zgodnie z przepisami zawartymi w Moni-torze Polskim nr 56, z dnia 20. VII. 1957 r. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni przy placu Wielkopolskim 9 wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, dzień przed prze-targiem. Pojazd można oglądać na 3 dni przed odbywającym się przetargiem w godz. 9—10, przy ul. Promienistej 10. K3832

Zamienie 4 pokoje z ku-chnią, samodzielną, śród-mieście na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3833

Poszukuje zaraz suchego lokalu do 60 m² nada-jącego się na spokojny warsztat rzemieślniczy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3834

Zamienie 4 1/2 pokoju kom-fortowe, śródmieście na 3-pokojowe komfort, sa-modzielną Łazarz-Grun-wald. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3835

Pokój samodzielny (sute-rena) z meblami odstąpię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3836

Garaz motocyklowy me-talowy — składany o wy-miarach 1,5 x 2,4 x 3 m sprzedam. Grunwaldzka 59, m. 4. K3837

Motocykl SHL 125 ccm na przednich teleskopach w dobrym stanie, sprzedam. Siakowski, Poznań, Cho-ciszewskiego 46 m. 7, od godz. 15. K3838

Opel Kadet stan bardzo dobry nie wymaga żadnej naprawy, sprzedam. Poznań-Górczyn, Krzyw-a 12. K3839

Parcelę 1403 m² budyn-kiem gospodarczym praw-em zabudowy jednorod-zinnej (światło, woda, kanalizacja), przy Da-browskiego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3840

Działki ogrodniczo-bud-owlane okazjnie sprzedam. Poznań, Kosynierska 12 m. 5. K3841

Parcelę 1403 m² budyn-kiem gospodarczym praw-em zabudowy jednorod-zinnej (światło, woda, kanalizacja), przy Da-browskiego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3842

Ostrów Wlkp.! Parcelę pod zabudowę, dobry punkt sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3843

Sprzedam korzystnie dom jednorodzinny nowowy-budowany, wolny, 2450 m² opiotowane, Poznań-Ple-wiska, niedaleko tram-waju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3 dla K3844

Parcelę 770 m² Staroleśka, 5 min. od tramwaju sprze-dam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3845

Parcelę willową przy ul. Podkomorskiej sprzedam. Lenartowicz, Poznań, Sie-miradzkiego 5. K3846

Pół willi z wolnym mie-szkaniem kupię, mam dwa pokoje do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3847

Sprzedam parcelę 1000 m² pod zabudowę domu je-dnorodzinnego w Pozna-niu, dzielnica Wilda, przy tramwaju w dobrym miej-scu z tytułu parceli budy-nek 2 pokoje z kuchnią, po sprzedaży wolne i ga-raż 50 m² nadaje się na warsztat każdej branży. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3848

Samotny kupiec, rzemieślnik, lat 46, kulturalny, bez nałogów, samodzielną, dobrze sytuowaną, posiada własny dom han-dlowy, pragnie poznać panią na dobrą żonę, kor-pulentną, może być z dzieckiem do lat 40, inte-ligentną z praktyką han-dlową — księgową. Wy-czerpujące oferty ze-zdaniem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3849

Matrymonialne

Samotny kupiec, rzemieślnik, lat 46, kulturalny, bez nałogów, samodzielną, dobrze sytuowaną, posiada własny dom han-dlowy, pragnie poznać panią na dobrą żonę, kor-pulentną, może być z dzieckiem do lat 40, inte-ligentną z praktyką han-dlową — księgową. Wy-czerpujące oferty ze-zdaniem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3850

„ZEFIRY-II” NA RAZIE DOSKONAŁE

Szybownicy prowadzą na mistrzostwach w Kolonii

W Kolonii (Niemiecka Republika Federalna) rozpoczęły się szybownicy mistrzostwa świata. Startują w nich reprezentanci 24 państw. Pierwszą konkurencją był szybkościowy przelot docelowo-powrotny Kolonia — Koblenca — Kolonia.

14,98 m. w kuli uzyskała Rusinówna

Dzielnicowe mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce przyniosły wczoraj kilka dobrych rezultatów: Na zawodach w Olsztynie, **Rusinówna pobiła o 5 cm swój rekord krajowy** w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 14,98 m.

W Opolu, **Sosgórnik** pchnął kulą na odległość 17,45 m, a **Prose** przebiegł 400 m w czasie 48,3 sek. (w)

Polki pokonały Holandię 55:36

W Sofii rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Reprezentacyjny zespół Polski przegrał w piątek z Czechosłowacją — 49:64; wczoraj Polki pokonały Holandię — 55:36 (28:15).

Pozostałe wyniki: Rumunia — Węgry 55:46, Związek Radziecki — Jugosławia 78:35, Bułgaria — Holandia 87:39. Dzisiaj Polki grają z Bułgarią. (w)

Tkocz ułaskawiony

Kierownictwo GKFF i T sprobowało decyzję Główniej Komisji Żużlowej PZMot w sprawie dopuszczenia do startów zawodnika RKS Górnik — Rybnik Stanisława Tkacza,



który w końcu ubiegłego roku został na rok zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie.

Reszta nałożonej na żużlowca kary nie zostanie mu darowana, lecz wykonanie jej ulegnie zawieszeniu na okres dwu lat. (m)

Czerwiec	Imieniny
niedziela	Norberta
5	Pauliny
poniedz.	Słońce:
6	wsch.: g. 4.36
	zach.: g. 21.06

Teatry

W POZNANIU:
OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Turandot” (koniec około g. 22)
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 16 — „Uczeń Czarnoksiężnika” — g. 19 — „Antygona” (koniec około g. 21)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Nie trzeba się zarzekać” (koniec około g. 21)
OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 — „Fajerwerk” (koniec około g. 21.45)
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Zona na niby” (koniec około g. 22)
MARCINEK — przedst. zamkn.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK W POZNANIU I W POWIECIE
APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 14.45, 18, 20.15; — poniedziałek od g. 15.45 — „Madame De...” (franc. 18 l.)
BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Szalona noc” (meks. 18 l.)
CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 9, 11.45, 14.30, 17.30, 20.30 — „Wszystko o Ewie”, — poniedziałek od g. 15, 17.30, 20 — „O życie dziecka”
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; poniedz. — g. 15, 17.30 — „Rocznik”
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13 — Bajki, g.

15.30, 18 — „Winchester 73”, g. 20.15 — „Dzieje miłości”
HUTNIK (Antoninek) — g. 12.30 Bajki, g. 14.30, 16.45, 19 — „Dama z perłami”, poniedz. — nieczynne
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; poniedz. od g. 15 — „Zaproszenie do tańca”
MALTA (Śródką) — g. 10, 12 — Bajki, g. 15.45, 18, 20.15 — „Okno na podwórzu”; poniedz. — nieczynne
MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „Piłka z wyspy skarbów”, poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Weseli współlokatorzy”
OSIEDLE (Debiec) — g. 17.30, 20 — „Nocą kiedy przychodzi diabeł”, poniedz. — g. 17.30, 20 — „Sprytna dziewczyna”
PANCERNIAK (Gołecin) — g. 10 Bajki, g. 11 — „7 złodziei”, g. 15, 17.30, 20 — „Ich wielka miłość”, poniedz. — g. 17.30 — „Marek”
PIAST (Staroleka) — g. 17, 19 — „Mężczyzna w spodniach”, poniedz. — nieczynne
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Tango”
RUSALKI (Swarzędz) — g. 16 — Bajki, g. 17.30, 20 — „Los człowieka”, poniedz. — nieczynne
SCALA — ul. Krauthofera — g. 10.30, 11.30 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Zezowate szczęście”, poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Rozkaz zabici”
TECZA (Wilda) — g. 11, 12, 15 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Weseli współlokatorzy”, poniedz. — g. 16, 18, 20 „Spotkanie w mroku”
WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12, 13 — Bajki, g. 14, 16, 18, 20 „Paryżanka”, poniedz. — g. 16, 19 — „Port des Lilles”
WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 Bajki, g. 17.30, 20 „Odette S-23”, poniedz. — g. 17.30, 20 „Milcząca gwiazda”

Mała próba przed wielką imprezą

Regaty kajakowe i wioślarskie na Malcie

Za tydzień odbędą się na Jeziorze Maltańskim dwudniowe, międzynarodowe regaty kajakarzy, które stanowiąc będą dla reprezentantów kilku krajów ważny sprawdzian ich formy przed występem na Olimpiadzie w Rzymie.

Organizatorzy spodziewają się około 90 zawodników z zagranicy. Zobaczymy jak na tle doskonałych kajakarzy wypadnie nasza czołówka, która zbierze się na Malcie w komplecie.

LKS - Wisła 2:1

Jedyny w sobotę mecz I-ligowy pomiędzy Łódzkim KS i Wisłą zakończył się zwycięstwem łódzian 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kowalec i Szymborski, dla Wisły Wójcik. Spotkanie stało na słabym poziomie.



W spotkaniach o mistrzostwo II ligi Cracovia pokonała Unię Tarnów 3:2 (2:0) i uzmocniła się na pozycji lidera grupy południowej. W drugim meczu Stal Rzeszów przegrała na własnym boisku z Concor-dią Knurów 1:3 (1:3). (PAP)

Kowalski drugi w Londynie

W Londynie rozpoczął się mityng lekkoatletyczny, w którym startuje wielu czołowych lekkoatletów Europy.

W biegu na 1500 m triumfował Gordon Pirie (W. Brytania) — 3.44,1 przed Węgrem Rozsavoelgi — 3.44,4, Ken Woodem (W. Brytania) — 3.45,0 oraz Kovacsom (Węgry) — 3.45,4.

Bieg na 800 m rozegrany zo stał w dwóch seriach.

W pierwszej zwyciężył Nowozelandczyk Smith — 1.49,5. W drugiej serii triumfował specjalista na 400 m, Anglik Tom Farrell — 1.48,3. Drugie miejsce zajął Stefan Lewandowski — 1.49,7. Startujący w tej serii Makomaski, osłabił na prostej przed metą i zajął szóste, ostatnie miejsce — 1.50,9.

W pierwszej serii biegu na 200 m zwyciężył Anglik, Jones, po zwycięstwie pojedynku z Kowalskim. Obydwaj biegacze

uzyskali jednakowy czas, 21,3. W drugiej serii zwyciężył Anglik, Radford przed Czechosłowakiem, Mandlikiem — obydwaj po 21,5. (PAP)

Dwie porażki naszych pięściarzy

W turnieju pięściarskim w Budapeszcie startowało dwóch zawodników polskich. W wadze muszej — Zbigniew Olech (Wrocław) przegrał z powodu kontuzji nosa w trzeciej rundzie przez tko z Węgrem Toerkiem. Nasz pięściarz przebywa w szpitalu.

Nie powiodło się także pięściarzowi kaliskiej Prosyny — Janowi Sobolewskiemu, który w wadze lekkopółśredniej przegrał na punkty z Węgrem Palem. (w)

WRZOS (Mosina) — g. 11, 12.15 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Szukam mojej dziewczyny”, poniedz. — nieczynne
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14 — Bajki, g. 15.45, 18, 20.15 — „Dopóki jesteś ze mną”, poniedz. — nieczynne
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — „Od Jerolimy do piramid”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Polonia: „Mój wujaszek”, Lech: „Falsz”; KALISZ — Stowole: „Ewakuować miasto”, Wolność: „Książę Myszkini”, Syrena: Stawka o życie”; LESZNO — Panorama: „Milcząca gwiazda”; OSTROW — Roma: „Jeździec znikąd”, Słońce: „Czerwony sygnał”; PILA — Iskra: „Główna wygrana”.

Radio

NIEDZIELA
PROGRAM II (Poznań)
7.20 — Program dnia; 8 — Z piosenką i gawędą po Wielkopolsce; 8.45 — Chwila muzyki; 9 — Polskie melodie ludowe; 9.40 — Poznański koncert zyczeń; 10.30 — Nowe płyty „Polskich nagrań”; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry PR w Krakowie pod dyr. Jerzego Gerta; 13.30 — Encyklopedia humoru i satyry; 13.50 — Koncert zyczeń; 15 — Audycja dla dzieci; 16.30 — Koncert Chopinowski; 17.15 — Muzyka; 19.05 — Transmisja z II połowy spotkania piłkarskiego „Olimpia” Poznań — „Warta” Poznań; 20 — Wyniki losowania 160 Poznańskiej Gry Liczbowej „Łucznica”; 20.03 — Zapraszamy do tańca; 20.30 — Rewia piosenek; 21.20 — Grają słynne orkiestry rozrywkowe; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.30 — Gra Wrocławski

kwintet rytmiczny; 22.50 — Muzyka.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 22.20, 23.50.

PROGRAM II (Poznań)
6.50 — Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”; 7.42 — Program dnia; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Polska muzyka ludowa; 9.10 — Muzyka; 10 — Poranny koncert kameralny; 10.30 — „W Jezioranach” odc. radiowej pow. wiejskiej; 11 — Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 — Polki i kujawiaki; 15.25 — Chwila muzyki; 15.55 — Chwila muzyki; 16 — J. Ph. Rameau: Suita baletowa pt. „Platee”; 16.15 — Gra mała orkiestra dęta p. dyr. H. Beimeika; 17 — Ulubione piosenki; 17.55 — Melodie w tanecznym rytmie; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.35 — Melodie rozrywkowe gra orkiestra Roger Rogera; 19.45 — Koncert Orkiestry p. dyr. H. Debiecha; 20.40 — Koncert Chóru p. dyr. St. Krukowskiego; 21.40 — Gra zespół Emila Sterna; 22.35 — Chwila muzyki; 22.55 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej; 23.29 — Muzyka taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 22.20, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA
NIEDZIELA
14 — Sprawozdanie z uroczyst. Święta Ludowego — (W-wa); 14.45 — „Nad Wartą i Prosną” — (lok.); 15 — „Błękitny pociąg” — powt. z 1. 6. 60 — (W-wa); 16 — Film z serii Mickey Mouse — (lok.); 16.50 — Film krótkometrażowy — (lok.); 17 — Program publicystyczny — (lok.); 17.30 — Teleturniej; „20 pytań” — (Łódź); 18.20 — Film fab. prod. jugosłowiańskiej — „Kawaler Króla Jegomości” — od lat 14 — (lok.); 20 — Dziennik telewizyjny — (Warszawa); 20.35 — Fil-

ki juniorów (1.500 m) 1. Posenania 5.40,8, 2. AZS 5.41,3, 3. Tryton 5.49,5. Dwójki bez ster nika (2.000 m) 1. AZS 8.03,3, 2. KW-04 8.10,8, Czwórki męz czynn (2.000 m) 1. AZS 7.29,0, 2. Posenania 7.35.

Dzisiaj (godz. 16) odbędą się jednocześnie regaty kajakarzy i wioślarzy. Biegi odbywać się będą na zmianę. T. P.

Dwóch kandydatów do finału w turnieju piłki ręcznej

W drugim dniu turnieju półfinałowego o mistrzostwo Polski juniorów w piłce ręcznej, fatalne warunki atmosferyczne stworzyły bardzo niebezpieczne warunki do gry. Mimo to spotkania były bardzo ciekawe i stały na dobrym poziomie.

Słaba jazda kolarzy w Belgii

W Belgii rozpoczął się wieloetapowy wyścig kolarzy. I etap wygrał Holender — Vestræte. Najlepsi spośród Polaków zajęli następujące miejsca: Paradowski — 25, Kowalski — 35, Komuniewski — 37. (w)

Rekord świata oszczepniczeki ZSRR

Podczas rozpoczętych wczoraj, międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Rumunii, reprezentantka Związku Radzieckiego — Elwira Ozolina, uzyskała w rzucie oszczepem wynik 59,55 m. Jest to nowy rekord świata.

Dotychczasowy należał także do Ozoliny i wynosił 57,92 m.

W jednej z serii biegów, 400 m zwyciężył Polak Bożek w czasie 49,6 sek.

Rzut dyskiem wygrał Węgier Klies, wynikiem 52,80 m przed warciarzem, Begierem — 51,79 m.

Bieg 1500 m przyniósł zwycięstwo Francuzowi Jazy w czasie 3.42,6. Polak Brzuskowski był szósty. (w)

my krótkometrażowe — (lok.); 20.55 — „Praska Wiosna” — trans. koncertu z Pragi Czeskiej; 22 — „Niedziela Sportowa Wielkopolski” — (lok.); 22.15 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

KATOWICKA

16 — „Disney Land” (II seria) — film krótkometrażowy prod. amer. 19.15 — „Sygnaly” — film prod. polskiej od lat 16.

PONIEDZIAŁEK

18.20 — „Uroki Polihymni” — widow. muzyczne; 18.55 — Filmy krótkometrażowe; 19.25 — „Eureka” — mag. pop.-nauk.; 20 — Dziennik; 20.30 — „Tele-Echo”; 21.15 — Teatr TV — „Pola Elizejskie 1943” — S. Dygata; 22.10 — Ostatnie wiadomości.

Wystawy

• BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH — pl. Wolności 19 — g. 10-15 — „Pismienictwo polskie w XVI w.”
• CBWA — St. Rynek — g. 10-18 — Salon wiosenny;
• MUZEUM NARODOWE — g. 9-15 „15 lat ochrony zabytków Wielkopolski”.

Dziury pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLÍN. IM. PAWŁOWA (chirurgia-internal), ul. Długa 1/2
APTEKI — ul. Mickiewicza 22, Alfr. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.
SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00, w święta od godz. 15-22, w soboty 18-22.
PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBY — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18-20 i w niedziele i święta od godz. 8-10.

Trzy rekordy spadochroniarzy

Na lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu skoczkowie spadochronowi Aeroklubu Gdańskiego uzyskali trzy nowe rekordy Polski w skokach nocnych. Andrzej Kolatorski skacząc z wysokości 1000 m z opóźnionym otwarciem spadochronu uzyskał 17,87 m. Z tej samej wysokości z natychmiastowym otwarciem spadochronu Jerzy Sobczyk uzyskał 11,32 m. Trzeci rekord uzyskał mistrz sportu Ireneusz Zapasnik. W skoku nocnym 1.500 m z natychmiastowym otwarciem uzyskał 8,99 m. (m)

Górniki Łaziska łatwo pokonał drużynę MKS Beskid Nowy Sącz 9:3 (6:1). Przewaga słazaków była zdecydowana, najlepszy z nich, to Lauger i Kania. Obaj strzelili po trzy bramki. Dla pokonanych Witteczek zdobył dwie bramki.

Drugi faworyt turnieju AZS Poznań rozgromił MKS Kielce 17:8 (10:2). Tylko dobrze grający bramkarz gości uchronił ich od wyższej porażki. Mimo padającego deszczu azetesiacy pokazali bardzo ładną i szybką grę. Najwięcej bramek dla zwycięzców zdobyli: Twardy i Olejniczak po cztery oraz Murzynowski trzy. Dla gości Grabowski trzy.

Tak więc dopiero dzisiejsze spotkanie Górniki — AZS, które rozegrane zostanie o godz. 10 na kortach AZS-u przy ul. Pułaskiego, zadecyduje o zwycięstwie w turnieju i o zakwalifikowaniu się do walk finałowych. (st)

Po dwóch dniach tabela turnieju przedstawia się następująco:

klub	punkty	sety	gole
1) Górnik Łaziska	2	4	26:12
2) AZS Poznań	2	4	35:20
3) MKS Beskid	2	0	15:27
4) MKS Kielce	2	0	17:34

Piękny sukces siatkarzy AZS-AWF

Piękny sukces odnieśli wczoraj siatkarze AZS AWF Warszawa, którzy w rewanżowym spotkaniu półfinałowym o Puchar Europy pokonali CSKA Moskwa — 3:1 (11:15, 15:12, 15:13, 17:15).

Do finału zakwalifikowali się jednak siatkarze radzieccy; w pierwszym meczu pokonał oni AZS w stosunku 3:0. (w)

Deszcz i błoto...

Pierwszy dzień półfinałowych rozgrywek ligi młodzików okręgu poznańskiego upłynął pod znakiem ulewnej deszczu i wiatru. Warunki te uniemożliwiły uzyskanie jakichkolwiek dobrych wyników.

Jedyny lepszy wynik osiągnęła 14-letnia Hermanówna z Leszna; wygrała ona skok wzwyż rezultatem 140 cm. (st)

WTO 2
Kim, gdzie?
NIU.

NIEDZIELA, 5 CZERWCA

Godz. 9.00 OLIMPIA II — OSTROWIA. Tenis. Korty w Gołecinie;

godz. 10.00 REGATY KAJAKOWE o puchar Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Jezioro Maltańskie. Dalszy ciąg o godz. 15;

— PIŁKA RĘCZNA — juniorzy. Korty Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Noskowskiego;

godz. 11.00 LECH — POLONIA Warszawa. Piłka nożna — II liga. Stadion w Dębcu;

godz. 16.00 OLIMPIA — CALISIA. Piłka nożna — liga juniorów. Stadion w Gołecinie;

godz. 18.00 OLIMPIA — WARTA. Piłka nożna — II liga. Stadion w Gołecinie.